Nr. 215 Kraków, Piątek dnia 22 Września 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Ze granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.30
Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.



Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Gość w dom, Bóg w dom!

Dzisiaj wieczorem przyjmować będą stare mury Krakowa miłych i drogich gości. Z północy i południa zachodniej Słowiańszczyzny zjadą się w nich wiecownicy pięciu odrębnych narodów, związanych węzłem pobratymstwa, przyjaźni i cierpienia, — ażeby pogwarzyć o wspólnych pracach, o wspólnych zadaniach, o wspólnych bólach i aby w ważnej dziejowej chwili stwierdzić raz jeszcze niewzruszoną solidarność, łączącą nietylko uczucia ludów, ale i przekonania tych, którzy te ludy prowadzą po drogach publicznego życia.

Mieszkańcom naszego miasta, czytelnikom naszego dziennika nie potrzebujemy tłomaczyć, jak wielkie i radosne znaczenie ma ten sejm dziennikarzy słowiańskich ze wszystkich ziem, podległych berłu Habsburskiemu.

Myśl dorocznych Zjazdów dziennikarzy zachodnio-słowiańskich wyłoniła się naprzód na naszych szpaltach podczas pamiętnych dziejowych przed dwoma laty wypadków w Wiedniu; zamieniła się w świetny czyn podczas zeszłorocznych uroczystości w Pradze. Jeśli mimo tego wrogowie nasi w tem państwie nie stracili jeszcze nadziei, że ta solidarność pięciu słowiańskich narodów Austro-Węgier rozpryśnie się za lada pociskiem, to wiec jutrzejszy będzie najwymowniejszą na to odpowiedzią. Zrządzenie losu chciało, iż przypadł on właśnie na dnie, w których decydujące czynniki, na rozstajnych stanąwszy drogach, ważą szale losów tej monarchji...

Posłów i przedstawicieli obcych a zaprzyjaźnionych narodów witano dawniej w tych murach z królewskim przepychem, którego sława rozchodziła się szeroko po całym świecie i budziła podziw na najświetniejszych dworach Europy. Monarchom nawet i cesarzom przybywającym do Krakowa w gościnę, imponowali mieszczanie tutejsi okazałością, hojnością, szczodrobliwością i gościnnością, o której dziwy opowiadają starzy kronikarze...

Dziś pleśń wieków pokryła kazimierzowskie mury i wierzynkowe tradycje; całe sto lat niedoli i niewoli odebrało miastu naszemu resztki wspaniałości i bogactw. Z mozołem, wśród pracy i skupienia pracujemy nad utrzymaniem bytu, broniąc się rozpaczliwie germańskim i mongolskim wrogom. Nie stać nas już na blaski i zbytki, które znikły wraz z jaskrawemi barwami naszych sukien. Jak dola nasza smutna, tak i przyjęcie nasze skromne będzie...

Ale serca zostały te same! ale zostało to samo przeświadczenie, że miły gość Boga nam z sobą w dom przynosi! ale wierność i zapał polskiego uczucia nie uległy żadnej zmianie! Do mieszczan Krakowa należy dowieść tego dzisiaj przywitaniem gości słowiańskich! Entuzjastyczne okrzyki i wiązka kwiatów zastąpić muszą świetność spichrzów i upominków Wierzynka! Do pań naszych zwracamy się przedewszystkiem z prośbą, aby pamiętały o tem, że serdecznością trzeba wynagrodzić ubóstwo naszej chaty, która przecie posiada największe z bogactw: szczerość i żywość uczucia! Okażmy je więc w całym blasku gościom naszym!

---

Oto lista zgłoszonych do dnia wczorajszego uczestników Zjazdu. Samo jej przejrzenie wystarczy, aby dać obraz, jak świetnie i jak wszechstronnie zapowiada się Zjazd jutrzejszy. Uczestnikami Zjazdu, nie licząc tych dziennikarzy, którzy wezmą udział w Zjeździe, jako goście lub sprawozdawcy, będą następujący publicyści słowiańscy z krajów austro węgierskich:

Platon Kostecki, redaktor *Gazety Narodowej*, ze Lwowa; Liberat Zajączkowski, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich, ze Lwowa; Stanisław Schnür-Pepłowski, sekretarz Tow. dziennikarzy polskich ze Lwowa; Fr. Sokol Tuma, redaktor *Ostrawskego Obzoru*, z Mor. Ostrawy; ksiądz Juraj Biankini, deput., redaktor *Narodn. Lista*, z Zadaru; O. Włodzimierz Ledóchowski, redaktor *Przeglądu powszechnego*, z Krakowa; dr August Sokołowski, deputowany, redaktor *Nowej Reformy*, z Krakowa; Michał Konopiński, redaktor *Nowej Reformy*, z Krakowa; Roman Zawiliński, profesor i literat, z Krakowa; ks. Teofil Flis. redaktor *Prawdy*, z Krakowa; Władysław Prokesch, współredaktor *Nowej Reformy*, z Krakowa; Józef Kotarbiński, dyrektor teatru i literat, z Krakowa; Kazimierz Czapelski, koresp. *Gazety Narodowej*, ze Lwowa; Rudolf Starzewski, współredaktor *Czasu*, z Krakowa; Michał Rostworowski, redaktor *Łączności*, z Krakowa; Kazimierz Bartoszewicz, literat, z Krakowa; Karol Czupr, wsp. *Narodnich Listów*, z Pragi; Włodz. Chalupa, współpracownik *Nowego Života*, z Nowego Jiczyna; Hugo Dvořak, współredaktor *Narodnich Listów*, z Pragi; Stanisław Woynarowski, współredaktor *Dziennika Polskiego*, ze Lwowa; dr Eugenjusz Barwiński, współpracownik *Gaz. Narodowej*, ze Lwowa; Teodor Cejnek, redaktor *Mor. Orlicy*, z Berna; Antoni Cihalik, redaktor *Hlasu Naroda*, z Pragi; Kazimierz Zielonka, redaktor *Gazety Lwowskiej*, ze Lwowa; Józef Stróżyński, redaktor *Łączności*, z Krakowa; ks. Stanisław Sopuch, red. *Przegl. powszechnego*, z Krakowa; Dr Antoni Beaupré, redaktor *Czasu* z Krakowa; Kazimierz Ehrenberg, redaktor *Głosu Narodu*; Sebastjan Będzikiewicz, współpracownik *Głosu Narodu* z Krakowa; Gabrjel Wędrychowski, współpracownik *Czasu* z Krakowa; dr Szime Mazzura, redaktor *Obzora* z Zagrzebia; Wjekoslaw Flejšzer, redaktor *Hrvatskiej Domowiny* z Zagrzebia; Jan Spačil, redaktor *Hlasu* z Berna; V. Hübner, red. *Narodnej Polityki* z Pragi; Ludwik Masłowski, red. *Przeglądu* ze Lwowa; dr Stanisław Estreicher profesor i współpracownik *Czasu* z Krakowa; Antoni Jakić, redaktor *Pensiero Slavo* z Tryjestu; Bronisław Laskownicki, współredaktor *Słowa polskiego*, członek wydz. Tow. dzien. pol.; dr Michał Danielak, poseł i red. *Obrony Ludu* z Krakowa; Józef Wierzejski, redaktor *Kurjera Stanisławowskiego* ze Stanisławowa; Michał Bałucki, literat z Krakowa; dr Karol Łepkowski, współpr. *Ruchu społ.* z Krakowa; František Jurak de Zagorje, koresp. *Nasej Zlogi* z Tryjestu; Michał Chyliński, redaktor *Czasu*, (prezes komitetu Zjazdu) z Krakowa; Alfred Szczepański, korespondent *Kurjera Warszawskiego*, przewodniczący związku prasy zagranicznej z Wiednia; Franciszek Morawski, korespondent *Ruchu katolickiego* z Wiednia; Dr Adam Krzyżanowski, współredaktor *Ruchu społecznego* z Krakowa; Teofil Mernnowicz, deput., redaktor *Gazety narodowej* ze Lwowa; Fr. Hovorka, redaktor *Hlasu Narodu* z Pragi; Józef L. Turnowsky, redaktor *Hlasu Narodu* z Pragi; Fr. Kretz, redaktor *Slov. Novin* z Węg. Hradyszcza; Viteslav Nečas, redaktor *Slov. Novin* z Węg. Hradyszcza; Matusz Dula, redaktor *Narodnich Novin* i adwokat w Turcz. S. Martina; Andrzej Halasa, adwokat i redaktor *Narod. Novin* z Turcz. S. Martina; Svetozar Hurban Vajanski, redaktor *Narodn. Novin* z Turcz. S. Martina; Dr Emil Stodola, publicysta i adwokat z Liptowskiego Świętego Mikołasza; Fr. Vaneček, naczelny redaktor *Katolickich Listu* z Pragi; Zygmunt Skirmunt, współpracownik *Ruchu katolickiego* ze Lwowa; Dragutin Hribar, redaktor *Narodnej Domoviny* z Cylei; Rajmund Cejnek, redaktor *Politik* z Pragi; Emil Bretter, redaktor naczelny *Politik* z Pragi; Józef Kuffner, redaktor *Narodnich Listów* z Pragi; Dr Ostaszewski-Barański, redaktor *Dziennika Polskiego* ze Lwowa; Alekander Milski, redaktor *Dziennika Polskiego* ze Lwowa; Emil Zajicek, współpracownik *Lidowych Novin* z Berna Moraw.; dr Juljusz Gregr, redaktor *Narodnich Listow* z Pragi; Ignacy Hořica, dep. i redaktor z Pragi; Fr. Hajek, publicysta z Kojatina; Fr. Brużek, publicysta z Kromieryża; Prokop Gregr, red. *Narodnich Listow* z Pragi; Frant. Navesnik, red. *Iicinskaho Vestnika* z Iicina; dr Wacław Skarda, publicysta z Pragi; Krzysztof Mieroszewski, korespondent *Ruchu katolickiego* z Krakowa; Lubomir Babicz Gjalski, publicysta z Zagrzebia; dr. Włodz. Lewicki, redaktor *Głosu Narodu* z Krakowa; Grzegorz Smólski, korespondent *Głosu Narodu* z Wiednia; Jaromir Hruby, redaktor *Nar. Listow* z Pragi; Adolf Schütz, współredaktor *Czasu* z Krakowa; Aleks. Karcz, współpr. *Nowej Reformy* z Krakowa; dr Zygm. Kostkiewicz, współpr. *Nowej Reformy* z Krakowa; Herman Janda, poseł i publicysta z Pragi; dr Leopold Caro, współpracownik *Ruchu społecznego* z Krakowa; Wacław Horak, redaktor *Hlasu z Hlana* z Prościejowa; Jarosław Rozwoda, red. *Samostatnosti* z Pragi; dr Aleks. Vogel, redaktor *Gazety Narodowej* ze Lwowa; Józef Hopcas, współred. *Czasu* z Krakowa; Czesław Pieniążek, profesor i literat z Krakowa; prof. L. W. Jaworski, redaktor *Ruchu społecznego* z Krakowa; Karol Dostal, red. *Nowego Života* w Nowym Iczynie; F. Podgornik red. *Slonenskiego Svieta* z Wiednia.

---

## Dreyfus-Guérin-Déroulède.

***Paryż 20 września.***

Dziwnym zbiegiem okoliczności nastąpiły we Francji równocześnie trzy fakta wielkiej doniosłości tak różnej natury: ułaskawienie zdrajcy Dreyfusa, poddanie się Guérina, obleganego od 37 dni przy ulicy Chabrol, oraz początek procesu politycznego przed trybunałem państwa przeciw patrjotom i antysemitom francuskim. Zdrajca z Czarciej wyspy, cofnąwszy swe starania około przeprowadzenia rewizji nowego wyroku i poddawszy się w ten sposób wyrokowi, oraz zgodziwszy się *implicite* na prawne i hańbiące następstwa tegoż, został już wypuszczony na wolność i wyjechał w kierunku południowej Francji. Jest więc wolny, ale pozostaje na całe życie napiętnowany jako zbrodniarz i zniesławiony w oczach uczciwych ludzi cywilizowanego świata. O samym fakcie tak szybkiego ułaskawienia różne można mieć zdania; wielu godzi się nań pod warunkiem, że on istotnie doprowadzi, jak się spodziewają do ostatecznego umorzenia kwestji Dreyfusa i uspokojenia umysłów we Francji.

Faktu zmienić nie można, ale nam wobec niego mimowoli ponure nasuwają się myśli i obawy o przyszłość Francji z powodu rządów gabinetu Waldeck-Rousseau. Gabinet ten, któremu Izba zawotowała zaufanie większością zaledwie kilku głosów, kiedy jej się po swem ukonstytuowaniu przedstawił, a który obecnie, w razie zwołania Izb, upadłby niechybnie przy pierwszem głosowaniu nad byle jakim porządkiem dziennym, całą działalnością swoją gubi Francję, a przynajmniej poniża jej godność i powagę tak dalece, iż kto wie, kiedy się ona zdoła podnieść i odzyskać

utracone „prestige“. Żydowska prasa pieje hymny pochwalne na cześć obecnego gabinetu z tego powodu, że podjął się zadania bronić (!) Republikę przeciw jej wrogom wewnętrznym i ocalić ją od czychających na nią wewnątrz niebezpieczeństw.

Czy to prawda? Od końca ubiegłego stulecia, kiedy po burzach rewolucyjnych w osobie „Małego Kaprala“ ukazał się znękanemu narodowi opatrznościowy zbawca, od tej chwili nigdy jeszcze naród francuski nie oczekiwał z takiem upragnieniem jakiegoś męża nadzwyczajnego, któryby miał zdolność i odwagę ująć choćby drogą nielegalną w żelazne ręce ster nawy ojczystej, oczyścić stajnię Augjasza od korupcji panującej, oraz urzeczywistnić wzniosłą dewizę patrjotów: „Francja dla Francuzów“.

Republika, którą Waldeck-Rousseau niby to osłania przed naporem wrogów, nie jest — powiedzmy to śmiało — warta, aby ją zachować, bo nawet ogół uczciwych republikanów stoi po stronie tych, którzy w tej chwili stoją przed trybunałem państwa, oskarżeni o zdradę główną. Co Waldeck-Rousseau i koledzy jego w gabinecie chcą „ocalić“, to jest potęga ucieleśnionego w syndykacie dreyfusowskim żydostwa, jest to republika panamistów, masonów, socjalistów i żydów, ale nie państwo, odpowiadające interesom i godności wielkiego narodu francuskiego.

Sądźmy tendencje panującej we Francji kliki po jej najświeższych czynach. Od kilku dni toczy się przed senatem proces przeciw szeregowi patrjotów, już to plebiscitarnych republikanów, już też rojalistów, których główną zbrodnią jest antysemityzm, oskarżonych o spisek przeciw Republice na podstawie materjału dowodowego wprost śmiesznego. Wielu zaś osób, które aresztowano zrazu jako „podejrzane“, nie śmiano już wcale ścigać sądownie, ponieważ obawiano się zbytniej kompromitacji rządu. Ale i tamci, do których należą najwybitniejsze imiona współczesnej Francji, nie zawinili nic innego, jak to, iż uważają rządy panamisty Loubeta i dreyfusisty Waldeck-Rousseau za hańbę dla Francji i że dążyli wskutek tego do ich usunięcia. Przecież zwalczanie w legalnych granicach każdorazowego rządu jest nawet w monarchjach rzeczą dozwoloną, w „wolnej“ zaś Francji, pod rządami socjalistyczno-żydowskimi, jest to uważane za zbrodnię.

Do tej hańby, polegającej na ściganiu jako zbrodniarzy politycznych szeregu najlepszych synów ojczyzny, przyłączyła się świeżo hańba jeszcze większa, ułaskawienie pod naciskiem żydostwa tak francuskiego, jak zagranicznego, żyda, skazanego po raz drugi za zdradę kraju. A więc ten nikczemnik, czynny oficer, zasądzony po raz drugi przez sąd wojenny, po najdokładniejszem zbadaniu wszelkich dowodów, zostaje ułaskawiony w tej samej chwili, kiedy deputowani Déroulède, Habert i towarzysze mają zostać skazani w myśl życzeń rządu, chociaż nie popełnili żadnej zdrady, gdyż przeciwnie każde ich słowo, każda ich czynność była przesiąknięta gorącą miłością ojczyzny! Kontrast ten ilustruje sytuację we Francji lepiej, niż wszelkie komentarze!

Sąd wojenny w Rennes i tak już zastosował w najwyższym stopniu względy łagodności i łaski, zasądzając zdrajcę kraju tylko na 10 letnie zwykłe więzienie. Ale i to nie wystarczyło żydostwu całego świata, którego prasa na wiadomość o wyroku zawyła jednym zgodnym chórem wściekłości, której hasło jest odtąd „Los von Frankreich!“

Gabinet Waldeck-Rousseau zobowiązał się wobec syndykatu do absolucji Dreyfusa. Tymczasem, dzięki sile przekonania sędziów wojskowych w Rennes, spełnienie obietnicy tej zostało uniemożebnione, a rehabilitacja zdrajcy wykluczona, wskutek czego bez względu na opinję publiczną gabinet uciekł się do środka natychmiastowego ułaskawienia zbrodniarza. Ułaskawienie to jest brutalnym policzkiem, wymierzonym armji i patrjotom francuskim.

Czyż dziwić się wobec takich stosunków panujących we Francji, iż Paryż był przez 37 z górą dni świadkiem i widownią zajścia, jakie byłoby niemożliwe w żadnem państwie europejskiem, że antysemita Guérin z kilku bohaterami przez 5 przeszło tygodni urągał całemu aparatowi potęgi takiego rządu i kawałek historji średniowiecznej przeniósł żywcem w ostatni rok XIX wieku? Bo chyba powagą w narodzie nie może chlubić się rząd, który lada obywatela zmusza do posłuszeństwa tylko kilkotygodniowem oblężeniem regularnem i potrzebuje do tego armji żołnierzy i policjantów? Guérin poddał się, ale opór jego do reszty zniszczył powagę i urok tego rządu, a ułaskawienie Dreyfusa w połączeniu z procesem wytoczonym antysemitom chyba go nie wzmocniły. Republika, której bronią Loubet i Waldeck, jest republiką złodziei i oszustów żydowskich.

---

# Po morderstwie w Polnej.

Przed kilkoma dniami doniosły depesze z Liberca, że „aresztowano tam 15 b. m. niejakiego Ottona Lustiga, pomocnika handlowego z Beneschowa, za wyłudzenie książki robotniczej. Aresztowany oświadczył, że był jednym ze świadków w procesie przeciwko Hilsnerowi o morderstwo w Polnej i że był dwukrotnie przesłuchiwany. Zeznać miał, że jego towarzysz podróży Friedrich Berthold(!) z Polnej, przyznał się przed nim, iż razem z Leopoldem Hilsnerem zamordował Hruzównę. Liberecka policja zawiadomiła o tem sąd w Kutnej Horze“. Do tej depeszy żydowskie dzienniki dodały uwagę, że jest ona próbą, jak awanturnicze kłamstwa są w obiegu w związku z zajściem w Polnej.

Otóż, sprawa ta, znana już przedtem sądowi w Kutnej Horze, ma się jak następuje: Żyd Otto Lustig, opowiadał jeszcze w lipcu w Kolinie, że Berthold Fried (o którym była mowa w kutnohorskim procesie) był wspólnikiem Hilsnera w morderstwie. Burmistrz Sadil w Polnej na wiadomość o tem, zwrócił się do komisarza policji Voosika z prośbą o wydanie Lustiga. Lustig podał do protokołu co następnje: „Fried powiedział mi pomiędzy Turnau a Eisenbrodem, kiedy ze mną jechał, że wspólnie z Leopoldem Hilsnerem zamordował Agnieszkę Hruzównę“. Zeznanie to podpisał naprzód Lustig przed komisarzem Vovsikiem. W sądzie Lustig powtórzył to zeznanie. Działo się to 22 lipca. Dnia 24 lipca odstawiony został Berthold Fried z Pragi do Polnej, policja praska wyszukała go na podstawie listów gończych i odesłała do Polnej, jako do miejsca przynależności, nie aresztując go jednak wcale. Fried z początku zaprzeczał jakoby znał Lustiga i dopiero gdy mu komisarz Vovsik pokazał książkę wędrowną z potwierdzeniem, że Fried był istotnie w Turnau i w Eisenbrodzie, przyznał, że zna Lustiga, a nawet wymienił pełne nazwisko. Wówczas dopiero komisarz Vovsik powiedział Friedowi, co zeznał Lustig. Fried zbladł jak płótno i z okrzykiem: „*Mein Gott*! on tego nie mógł uczynić“ o mało co nie upadł na ziemię.

Nadmienić trzeba, że Lustig, przesłuchiwany powtórnie i zapytywany dlaczego zdradza współwyznawcę, odrzekł: „Gdy między nami żydami jest taka banda, to niech ona za to pokutuje! Ja myślę, że moje zeznanie, jako zeznanie żyda, coś przecie będzie znaczyło“.

Sędzia śledczy Baudisch polecił dopiero 18 sierpnia burmistrzowi w Polnej, aby Frieda odstawiono sądowi w Kutnej Horze po skonfrontowaniu go z furmanem Cinkiem, kapelusznikiem Fürychem, siostrą Fürycha, robotnicą Ningerówną, Józefem Skaredą, rabinem drem Goldbergerem, Julją Peschak, oraz owym krawcem, który razem z Cinkiem w środę 29 marca 1899 r. o godz. zrana czekał na rynku na otworzenie sklepu Vladyka“.

Burmistrz przy konfrontacji stwierdził, że kilku z tych świadków widziało Frieda w dniu 29 marca w Polnej. Świadek, szewc Strnad zeznał nawet pod przysięgą w sali sądowej podczas procesu Hilsnera, że widział Frieda w Polnej w dniu krytycznym.

Mimo tego, sędzia Baudisch zaniechał śledztwa przeciw Friedowi, a to dlatego, że według urzędowego świadectwa zarządu szpitala w Humpoletz Bertold Fried przebywał tam od dnia 24 marca do 3 kwietnia. Komisarz policji Vovsik daremnie przestrzegał, aby koniecznie wyszukać godnych zaufania

---

WILKE COLLINS.

# DZIEWCZYNY BEZIMIENNE

### ROMANS SENSACYJNY.

155 (Ciąg dalszy).

Kucharka nie chciała się zdecydować, aby panią Lecount choć na chwilę z oka spuścić, podpisała więc szybko swe nazwisko i gapiła się znowu na zarządczynię domu, jak gdyby się obawiała, że ta w jednej chwili wyjmie naładowany pistolet i ku niej go skieruje.

— Dziękuję wam — rzekła pani Lecount tonem bardzo przyjaźnym.

Kucharka poruszyła pogardliwie wargami i spojrzała na swego pana.

— Możecie odejść — rzekł ten ostatni.

Służąca żachnęła się z wyrazem oburzenia i odeszła.

— Nie będziemy was długo zatrzymywać — rzekła pani Lecount, oddalając woźnicę. — Za pół godziny lub jeszcze wcześniej gotowi jesteśmy do odjazdu.

Woźnicę po raz pierwszy opuściła uroczysta powaga. Uśmiechnął się tajemniczo, zbliżył się na palcach do pani Lecount i rzekł z możliwą uprzejmością:

— O jednem pani nie zapomni, pani pamiętać zechce tak o świadku, jak i o woźnicy i zapłaci mi za moją fatygę.

Rzekłszy to, uśmiechnął się z zadowoleniem i zostawiając atmosferę wódki po sobie, chwiejnym krokiem wyszedł z pokoju.

— Lecount — rzekł Noel Vanstone, gdy się drzwi zamknęły. — Czy ja dobrze słyszałem, że mamy być za pół godziny gotowi do drogi?

— Tak jest, panie.

— Czyś pani oślepła?

Mówiąc to, tupnął z gniewem o podłogę. Zarządczyni domu spojrzała na niego z dziwieniem.

— Czy pani nie widzi, że ten dureń jest pijany? — mówił dalej z coraz to większym gniewem. — Więc moje życie za nic? Mamże być zdany na łaskę i niełaskę opitego woźnicy? Za żadną cenę nie powierzę się temu człowiekowi i dziwi mię mocno, jak pani coś podobnego mogłaś przypuścić.

— To prawda, że człowiek ten pił, łatwo to można i czuć i widzieć, ale on do tego widocznie przyzwyczajony. A jeżeli jest na tyle trzeźwy, aby prosto chodzić i nazwisko swe wyraźnie pisać, to będzie także na tyle trzeźwy, aby nas do Dumfries zawieść.

— Przenigdy! Pani tu jesteś obca i nie znasz tych ludzi. Piją oni whisky od rana do nocy, najsilniejsze whisky, które jest palone i które notorycznie na mózg działa. Mówię pani, że nie chcę się na żadne niebezpieczeństwo narażać. — Mnie zawsze tylko trzeźwi ludzie wozili i inni mię wozić nie będą.

— Więc sama mam jechać do Dumfries?

— A mnie tu zostawić w tym domu, po tem wszystkiem, co się stało? Czy mogę wiedzieć, że moja żona w nocy nie przyjedzie, że jej podróż nie była tylko podstępem, aby mię omamić? Miałażbyś pani nie mieć dla mnie litości i zostawić mnie tu w tak przykrem położeniu? To strasznie! to okropnie!

Z płaczem rzucił się na krzesło i zakrył twarz chustką.

Nie sposób było nie mieć dla niego współczucia, patrząc, jak ten biedny człowiek upadał pod ciężarem wstrząśnień, jakie od wczorajszego dnia na niego przypadły.

Podtrzymywała go dotąd ta okoliczność, że starał się iść za panią Lecount po krętej ścieżce intrygi, na końcu jednak tej drogi opuściły go siły, — a woźnica rezultat cały przyspieszył.

— Zasmucasz mię pan srodze — rzekła pani Lecount. — Proszę pana na wszystko, uspokój się. Jeśli pan sobie tego życzysz, chętnie tu zostanę, i dla pana noc tu przepędzę. Pan potrzebujesz spokoju i pokrzepienia po tym strasznym dniu. Woźnica w tej chwili zostanie odprawiony, panie Noel. Dam mu karteczkę do gospodarza, żeby mi jutro przysłał konie z innym woźnicą.

Projekt ten podobał mu się. Otarł oczy i pocałował panią Lecount w rękę.

— Tak jest — rzekł słabym głosem — odeślij pani woźnicę i zostań tu, poczciwe stworzenie, droga pani Lecount! Odpraw co prędzej tego pijaka i wracaj zaraz. Urządzimy się tu wygodnie koło kominka, zjemy dobry obiad i przypomnimy sobie lepsze, dawne czasy.

Głos jego drżał, zwrócił twarz do ognia i rozpływał się we łzach na wspomnienie przeszłości.

Pani Lecount poszła, aby odprawić woźnicę. Gdy wróciła p. Noel trzymał rękę na rękojeści dzwonka.

— Czego sobie pan życzysz? — spytała.

— Chcę służącemu powiedzieć, aby pani pokój był w pogotowiu. Pani musisz mieć u mnie wszelkie wygody.

— Pan jesteś zbyt uprzejmy, panie Noel — ale czekaj pan jeszcze chwilę. Dobrzeby było, aby te papiery z drogi usunąć, nim wejdzie służący. Jeżeli pan ten testament i zapieczętowany list do admirała zechcesz włożyć do jednej koperty i zaadresować do admirała, to się już o to postaram, aby zawartość ta w jego ręce się dostała. Zechciej pan przyjść do stołu na małą jeszcze chwileczkę.

Ale on wahał się opuścić miejsce przy kominku, był chory i pisaniem znużony, wolałby raczej świata nie widzieć i przeklinał pióro i atrament. Całą swoją cierpliwością i darem wymowy doprowadziła pani Lecount do tego, że pozwolił sobie położyć na kolanach kopertę z teczką do pisania. Mruczał, przeklinał nawet, ale pisał! — „Do admirała Bartrama, St. Crux w Marsch, przez grzeczność pani Lecount“. Ale na tem skończyła się jego uległość, wzbraniał się stanowczo kopertę zapieczętować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

świadków, którzyby napewno stwierdzili, że Fried 29 marca nie wychodził ze szpitala i aby dokładnie sprawdzić, kto wydaje potwierdzenia o przybyciu do spitala i opuszczeniu szpitala.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### *Wojna białej i czerwonej róży w Rajsku.*

W czwartek przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciw czterem młodym parobczakom z Rajska, obwinionym o zbrodnię zabójstwa, współwinę zabójstwa, oraz o zbrodnię gwałtu publicznego.

Oskarżeni są: 1) Józef Pietruszka, lat 21, czeladnik masarski, 2) Józef Gaczor, 27 lat, wyrobnik, 3) Władysław Czort, 21 lat, wyrobnik, 4) Franciszek Hojda, lat 17, wyrobnik.

W Rajsku od dłuższego czasu istniały między parobczakami dwa stronnictwa, które ustawiczną prowadziły między sobą wojnę. Na czele jednej partji, do której należeli obwinieni, stał Józef Pietruszka, drugiej partji przywodził Stanisław Hojda. Oba te stronnictwa czyhały tylko na sposobność pobicia swych przeciwników.

Taka sposobność nadarzyła się dnia 7 maja b. r., w niedzielę. W dniu tym odbywało się wesele w Wróblowicach, na które wybrało się kilkunastu parobczaków z partji Stanisława Hojdy, a między tymi Stanisław Hojda, Józef Seweryn i inni. Zanim jednak udali się do Wróblowic, wstąpili jeszcze na „jednego“ do karczmy „Niebyle“ przy Siarczanej górze i zabawili tam do godziny 7-mej. Tu dowiedzieli się, że ich przeciwnicy wybierają się również na wesele do Wróblowic, co ich bardzo ucieszyło, upatrywali bowiem w tem bardzo dogodną sposobność do obicia swych wrogów. Zmówili się więc, że pójdą także na wesele i wysłali Franciszka Hojdę, aby ten baczył na wszelkie ruchy nieprzyjaciela. Tymczasem Pietruszka, Gaczor i Czort, uzbroiwszy się na wyprawę, ruszyli ku karczmie na „Niebylu“, gdzie ich czekał Franciszek Hojda z odpowiedniemi relacjami co do przeciwników, którzy przedtem opuścili już karczmę. Po drodze do Wróblowic wstąpili jeszcze do karczmy żyda Izaaka Scheina w Swoszowicach. Niezadługo przeciwnicy opuścili wesele i śpiewając ruszyli ku domowi, a za nimi w pewnej odległości postępowali czterej obwinieni. Była już godzina 11 w nocy. Ci ostatni spostrzegli zdala, że Stanisław Hojda ze swoim orszakiem wstąpił do karczmy Scheina w Swoszowicach. Teraz nadeszła najstosowniejsza pora do wykonania z góry ułożonego planu.

Pietruszka, Gaczor i Czort pozdejmowali kabaty, aby im nie tamowały ruchów, a oddawszy je Franciszkowi Hojdzie, polecili mu, aby podczas bitki w karczmie trzymał drzwi karczmy od zewnątrz, aby nikt z karczmy nie mógł uciec... w jednej chwili jak huragan wpadli do karczmy i rzucili się w trzech na Józefa Seweryna, którego Pietruszka podkulkiem uderzył w głowę, a Gaczor i Czort bili go kijami po plecach, rękach i nogach. Seweryn oszołomiony padł na ziemię, a wtedy Pietruszka wskoczył na niego z butami o ogromnych podkówkach i po piersiach mu deptał tak, iż Seweryn stracił przytomność. Widząc to napastnicy, złapali Seweryna za nogi i wywlekli go z karczmy na podwórze. Ale i tu napastnicy nie byli jeszcze nasyceni i ponownie rzucili się na swą ofiarę.

Pietruszka, zgubiwszy swój podkulek, zaczął nieszczęśliwego Seweryna kopać okutym obcasem w głowę, podczas gdy Gaczor i Czort okładali go kijami. Dostrzegłszy, że Seweryn prawie nie daje znaku życia i tylko harczy, złapał go Pietruszka za nogę i powlókł ku studni. Tu wyciągnął Pietruszka kilka wiader wody i wylał na Seweryna, który wskutek tego nieco ożył i począł stękać i harczeć. Wtedy Pietruszka kopnął go jeszcze kilka razy w głowę i tak pastwili się nad nieszczęśliwym, aż wreszcie, gdy Seweryn znów jęczeć przestał i nie dawał już znaków życia, odezwał się Czort: „Dajcie mu spokój już, ma dosyć“. Barbarzyńska scena ta trwała około 3 kwadransów, poczem napastnicy wrócili do karczmy, gdzie zastawszy resztę towarzyszów z partji Seweryna, jeszcze ich przetrzepali. W końcu jednak, chcąc całe zajście zatrzeć, okazali się skłonnymi do zgody, a nawet od nich wymogli przysięgę, że: „Jak Boga kochają, tak nie powiedzą, że to oni (oskarżeni) pobili Seweryna, lecz chłopy swoszowiccy“. Ale sumienie nie dało zbrodniarzom widocznie spokoju, bo oto na drugi dzień zgłosili się: Pietruszka, Gaczor i Czort w sądzie powiatowym w Skawinie, przyznając się do popełnienia zbrodni. Śmierć Seweryna, według zeznań żyda Scheina, nastąpiła około godziny 2 w nocy. Sekcja zwłok wykazała kilka większych i mniejszych ran na głowie, złamanie trzech żeber po prawej i jednego po lewej stronie, oprócz innych licznych obrażeń.

Według orzeczenia lekarskiego najbliższą przyczyną śmierci Seweryna było pęknięcie czaszki połączone z krwotokiem. Z tych przyczyn prokuratorja państwa oskarżyła Józefa Pietruszkę o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k., Józefa Gaczora, Władysła Czorta i Franciszka Hojdę o zbrodnię współwiny w zbrodni zabójstwa z §§ 5 i 140 uk.. a nadto wszystkich czterech o zbrodnię gwałtu publicznego z § 83 u. k., popełnioną przez to, że zbrojno napadli na dom Izaaka Scheina i tam na domownikach jego gwałt wyrządzili.

Trybunałowi przewodniczy radca sądu krajowego dr E. Schneyder w asystencji radców W. Ursela i dra G. Ujejskiego. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Trzaskowski. Na rzeczoznawców powołano prof. dra Wachholza i radcę sanitarnego dra J. Zolla. Obronę prowadzą mecenas dr L. Szalay i radca Pawłowicz.

Obwinieni wszyscy poczuwają się do winy, przyznają, że chcieli tylko Seweryna obić, nie mieli bynajmniej zamiaru pozbawić go życia. Przytem wszyscy okazują skruchę i żal z powodu popełnionego czynu, a tłomaczą się opiciem.

Werdykt i wyrok zapadną w piątek.

## Położenie wewnętrzne.

*Wiedeń 20 września.*

O dymisji hr. Thuna prasa mówi coraz głośniej i coraz bardziej stanowczo. Ministerstwo hr. Thuna znalazło się już u tego punktu, w którym dalsze pełzanie po kurytarzach półśrodków stało się niemożliwe. Nadszedł czas, w którym albo trzeba było zdobyć się na czyn zbawczy i stanowczy, albo też przyznawszy, że obecnie używany instrument ministerjalny jest stępiony i do dalszego świdrowania nieużyteczny, dać monarsze możność odrzucenia ego, wzięcia znów nowego, i poprobowania, czy za jego pomocą nie da się znowu odwlec ostatecznego państwowego przesilenia na jakie kilka lub kilkanaście miesięcy.

Temby się tłomaczyła dymisja hr. Thuna w chwili, kiedy nadeszła konieczność poruszenia znowu choćby chwilowego zardzewiałych kółek maszyny państwowej dla uruchomienia niezbędnych ze względu na Węgrów delegacyj. Uchodzi już za rzecz prawie pewną, że cesarz odtrącił myśl przystąpienia już teraz do czynów, które jednak prędzej czy później muszą się okazać nieuniknione. Powołanie bar. Chlumeckiego do Ischl, pozostające w związku z naradami partji wiernokonstytucyjnej, i audjencja prezydenta Fuchsa, pozostająca w związku z zaproszeniem przywódców stronnictw na konferencję do biura prezydjalnego w dniu 24 b. m. — były aż nadto znaczącymi objawami, iż rzucone zostało hasło nowych rokowań i nowych ustępstw dla niemieckiej opozycji. Ulubiona myśl sfer decydujących, aby partja Niemców wiernokonstytucyjnych i partja Niemców katolickich odegrały rolę pośredników w sporze narodowościowym, jest tedy najwidoczniej forsowana obecnie całą siłą państwowej pary.

Rząd rozwiązał także i w innym kierunku agitację. Za jego wpływem stu kilkudziesięciu obojętniejszych pod względem narodowym przemysłowców niemieckich i czeskiej narodowości, zamieszkałych w Czechach, opublikowało odezwę, wzywającą posłów czeskich i niemieckich do pojednania i zgody. Odezwa ta, będąca najwidoczniejszym produktem rządowego wpływu, politycznie sama przez się mało jest znacząca. Nabiera jednak doniosłości przez stanowisko, jakie wobec niej zajęły oba wzajemnie walczące z sobą politycznie narodowościowe obozy.

W obozie niemieckim odezwa przemysłowców wywołała wielkie rozdrażnienie. Pragska *Bohemia* zarzuca przemysłowcom, że nie znają historycznych faktów; wprost nie może pojąć, jak niemieccy przemysłowcy śmią po długoletniej pełnej ofiar walce domagać się od swoich deputowanych, aby w decydującej chwili wobec fanatycznych przeciwników złożyli broń. „Niemcy — woła *Bohemia* — są i byli gotowi do zawarcia pokoju, ale tylko do pokoju na honorowych warunkach; to wypowiedzieli już w programie ogłoszonym na Zielone Święta. *Reichenberger Ztg* woła, że odezwa zwrócona jest pod fałszywym adresem, że jest to niszczera fabrykacja! właśnie ostatnie uchwały młodoczeskie powinny były przekonać niemieckich przemysłowców, że na podstawie takiego programu porozumienie jest niemożliwe. Czeskie dzienniki natomiast, jak np. *Politik*, mówią z uznaniem o odwadze pragskich przemysłowców i twierdzą, że chwila do takiego apelu nie mogła być wybrana lepiej. To nie dosyć jednak — zauważa słusznie *Politik*, napisać taką odezwę; trzeba propagować ideę pokoju w tych kołach, na które przemysłowcy mają decydujący wpływ. Czesi nie tylko zrozumieją te szlachetne dążenia, ale lojalnie je poprą. Podobnie piszą *Narodni Listy*, wyczekując tylko opinji przemysłowców niemieckich z Chebu i Liberza; jeżeli ci także podniosą głos w interesie narodowościowego pokoju, wówczas można będzie odzyskać utraconą nadzieję, że nakoniec nastanie upragnione uspokojenie. Nie trzeba dodawać, że w tych słowach jest aż nadto dużo uzasadnionej ironji!

Nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne austro-węgierskiego Banku, odbyte we wtorek, jest faktem górującym na razie nad sytuacją wewnętrzną. Sekretarz jeneralny Mecenseffy odczytał na niem pisma ministrów skarbu obu połów monarchji, zawierające doniosłą manifestację obu gabinetów na rzecz utrzymania i upewnienia wspólności cłowej. Pisma te stanowią odpowiedź na zastrzeżenie Rady jeneralnej Banku, że w razie gdyby cesarskie rozporządzenie o przedłużeniu przywileju bankowego, wydane na podstawie art. 14 konstytucji w Cislitawji miało stracić moc prawną, Bank podniesie pretensję zwrotu *pro rata temporis* odnośnie do dokonanego odpisania z długu austrjackiego wynoszącego pierwotnie 80 miljonów guldenów. Obaj ministrowie przyjmują to do wiadomości jako rzecz rozumiejącą się samo przez się, równie jak też oświadczenie Rady jeneralnej, że w razie gdyby rozporządzenie na podstawie §. 14 tego wygasło, Bank będzie uprawniony bezzwłocznie przystąpić do likwidacji.

Obok tych pism odczytał sekretarz Mecenseffy notę min. Kaicla, zawiadamiającą, iż minister kompletnie podziela pogląd, że w razie wygaśnięcia rozporządzenia na podst. art. 14 tego o przywileju Banku i wynikającej stąd likwidacji Banku, z tą chwilą państwo musiałoby zapłacić Bankowi resztę długu w kwocie 30 miljonów guldenów.

Do tej noty dodane jest znaczące oświadczenie, które stwierdza, że klauzula o wzajemność, włączona do samodzielnych zarządzeń obu połów monarchji o wspólności terytorjum cłowego w ramach obecnie istniejących stosunków aż do 31 grudnia 1907, „nie ma na celu umożliwienia dowolnego rozdziału tej wspólności, lecz przeciwnie ma na celu ubezpieczenie tego stosunku. Każde sprzeczne z tem pojmowanie tej klauzuli staje w sprzeczności z wyraźnie zadeklarowanemi intencjami każdego z obu rządów“.

Oświadczenie kończy się jak następuje: „Co się tyczy skutków niedotrzymania wzajemności przez jedno z państw, byłoby zapoznaniem stanu rzeczy przypuszczać, że ono musiałoby mieć za skutek nieunikniony rozdział wspólności cłowej, ponieważ dla naprawienia ewentualnego nadwerężenia wzajemności jest na rozporządzenie szereg innych korektur. Jeżeli jednak na razie utrzymanie wspólności cłowej ustalone być mogło tylko do końca 1907, to jednak oba rządy mają szczere i energiczne dążenie już od r. 1903 zawrzeć nowy celno-handlowy związek pomiędzy oboma państwami monarchji, przez co da się przewidzieć, że wspólność cłowa także poza rok 1907 upewniona zostanie.“

Akcjonarjusze Banku zaakceptowali po odczytaniu tych not umowy z obu rządami bez żadnych zmian ze swojej strony. Tak więc, nadzieje obstrukcjonistów niemieckich, że i Bank austro-węgierski da się porwać do obstrukcji — spełzły na niczem!

# KRONIKA.

***Kraków, 22 września.***

**Kalendarz kościelny.** W piątek Suchy dzień, Maurycego, biskupa, męczennika i Tomasza z Wilan; w sobotę Suchy dzień, Tekli, panny, męczenniczki; w niedzielę Najśw. Marji Panny Miłosiernej i Władysława z Giel.

W kościele św. Wojciecha w sobotę po wotywie rozdawanie opłatków z wyc'skiem: „Święta Teklo, módl się za nami“.

**Kalendarz myśliwski.** W wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, **oraz na ptactwo** wodne i błotne w ogólności; dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować na: **łanie, sarny samice** i cielęta, **spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.**

**Kalendarz rybacki.** Od dnia 16 września istnieje czas ochrony jedynie na pstrągi.

**Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął** się w piątek o godzinie 5 **minut** 29, **zachód przypada** o **god.** 5 **minut** 36, **długość dnia godzin 12 minut** 7.

**Stan powietrza.** Dnia 22-go września o **godzinie 7 rano barometr** 744 8, **termometr** + 6·8 C., **wilgotność** 91%, **wiatr zachodni.** 0.

## Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 22 września: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 23 września: „**Frazesowicz**“, komedja w 5 aktach Gryfa, polecona na konkursie „Kurjera Warszawskiego“ (nowość).

W niedzielę, dnia 24 września: Na uczczenie Zjazdu dziennikarzy słowiańskich: „**W beczce Djogenesa**“ Jarosława Vrchlickiego; I-szy akt tragedii Juljusza Słowackiego „**Mazepa**“ i II-ga odsłona obrazu historycznego „**Kościuszko pod Racławicami**“ W. A. Lassoty.

W poniedziałek, dnia 25 września: Teatr zamknięty.

## Z Rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej otworzył w czwartek **wieczorem** prezydent Friedlein o godzinie 5 minut 40, przy **udziale** 33 radców **miejskich.** Na wstępie **sekretarz** prezydjalny p. Groele odczytał nadeszłe pisma do prezydjum miasta. Poczem udzielono trzechmiesięcznego urlopu radcy miejskiemu Schmidtowi. Prezydent oświadcza, że r. m. dr Leo składa mandat członka komitetu nadzorczego szkoły handlowej. R. m. dr Popiel **złożył** 100 złr. na cmentarz krakowski.

Następnie prezydent poświęca następujące wspomnienie pośmiertne zmarłemu radcy miejskiemu ś. p. Stanisławowi Rehmanowi.

„W czasie przerwy wakacyjnej naszego urzędowania, śmierć uczyniła szczerbę w gronie naszem, zabierając z pomiędzy nas w dniu 24 lipca Stanisława Rehmana. Urodzony w r. 1838 w Krakowie, tutaj też spędził cały swój żywot przykładny, poświęciwszy się rzemiosłu kominiarskiemu, które jednak dopiero w roku 1883 po śmierci ojca wykonywać począł.

„Obdarzony bowiem duchem przedsiębiorczym, różne podejmował przedsięwzięcia. I tak, od roku 1862 do 1878 prowadził restaurację w ogrodzie Strzeleckim, w roku 1874 założył wielką kawiarnię na Krzysztoforach na wzór wiedeńskich, która stała się miejscem zebrań inteligentnej publiczności, w roku 1880 założył cukiernię w Sukiennicach, która dotychczas jest zbornym punktem przejezdnych i turystów. Wreszcie w roku 1885, zaradzając ogólnie odczuwanej potrzebie, założył tak zwany „Park Krakowski“, który stał się ulubionem miejscem rozrywki i przechadzki wszystkich mieszkańców naszego miasta.

„Szanowany powszechnie a szczególnie w kołach przemysłowców i rzemieślników z powodu przymiotów serca i umysłu, został wybrany radcą miejskim w roku 1881, którą to godność aż do ostatnich chwil żywota piastował. Pracował od wstąpienia do Rady miasta aż do chwil ostatnich w sekcji I, której nader użytecznym i czynnym był członkiem. Zgodny i cichy, nie zwykł był zabierać często głosu na posiedzeniach pełnych i sekcyjnych, wszakże ile razy brał udział w rozprawach, przemówienia jego odznaczały się jasnym i zdrowym poglądem na sprawę i nacechowane były zawsze dążnością do powzięcia oszczędnej i praktycznej uchwały.

„Pragnąc podnieść i zespolić stan przemysłowców i rzemieślników, brał żywy udział w życiu społecznem i przewodniczył niejednemu Stowarzyszeniu. Śmierć jego jest wielką stratą dla mieszczaństwa naszego, a dla Rady miejskiej ubytkiem niepowetowanym, bo trudno będzie zastąpić przedstawiciela przemysłowców tej zacności, piastującego mandat radziecki z taką godnością i przejętego takiem poczuciem obowiązków radzieckich, jak zmarły.

„Powstając z miejsc, oddaliście cześć pamięci zmarłego, co też w protokóle posiedzenia dziś zapisane będzie“.

Prof. dr Rosenblatt zabiera pierwszy głos w sprawie pisma Wydziału krajowego tyczącego, się reformy statutu miejskiego. Prof. dr Rosenblatt stawia wniosek odesłania sprawy do komisji statutowej i jest za tem, aby komisję w tym celu wzmocnić prawnikami z grona Rady, aby w ten sposób prędzej dojść do rezultatu, do którego się pragnie.

Wniosek ten wywołał dyskusję, w której r. m. dr Paszkowski, jak i dr Staniszewski, przemawiają przeciw wzmocnieniu komisji a za zostawieniem sprawy komisji, która ma już pewne argumenty na zarzuty Wydziału krajowego.

R. m. dr Kohn oświadcza, że statut obecny zadawalnia wszystkich (!!!).

Przy głosowaniu nad wnioskiem prof. dra Rosenblatta oświadcza się według obliczenia prezydenta 15 głosów; przy kontrgłosowaniu przez powstanie, podniosło się tylko kilku radców. Wobec tego r. m. dr Horowitz żąda imiennego głosowania, z czego wywiązuje się ponowna dyskusja, po której powtórnie poddano wniosek pod głosowanie jawne, w którem oświadcza się 20 głosów za wnioskiem Rosenblatta, czyli że wniosek zostaje uchwalony.

Z porządku dziennego radca Magistratu, Buczkowski imieniem Komisji przemysłowej stawia wniosek: „Zezwala się na otwarcie równorzędnego oddziału I kursu handlowego dla kobiet przy szkole wydziałowej św. Scholastyki, a to na rok szkolny 1899/900“. Wobec tego, że uczennice cofnęły swoje podania i zapisały się na inne kursy, wniosek ten stał się obecnie bezprzedmiotowym.

Następnie Rada uchwaliła przyjęcie oferty Mojżesza Landesdorfera na dostawę furażu dla pociągów miejskich, od 1 października 1899 do 30 września 1900 r. Przyjęto ofertę Juljusza Przeworskiego na dostawę węgla kamiennego dla Magistratu, gazowni miejskiej i innych zakładów miejskich. Dalej uchwalono w celu rozszerzenia placu nowego na Kazimierzu, nabyć na własność gminy m. Krakowa parcelę od Mojżesza Peiperla. Żydówce Jetti Buchner uchwalono sprzedać skrawek gruntu miejskiego przy ulicy św. Agnieszki, celem zastosowania się z budową do linji regulacyjnej.

Z kolei wywiązała się dyskusja nad wnioskiem sekcji szkolnej, odmawiającym gościnności dziatwie szkolnej z Czarnej Wsi w szkołach krakowskich. Przeciw temu wnioskowi przemawia stanowczo wiceprezydent dr K. Pieniążek, którego popierają doktor Weigel i dr Styczeń, jak również dr Fr. Paszkowski, jako prezes Rady powiatowej. Marsz. Paszkowski prosi Radę, aby uchwaliła wniosek wiceprezydenta dra Pieniążka, zmierzający do umożliwienia dzieciom w Czarnej Wsi pobierania nauki w szkołach krakowskich.

R. m. dr Kohn oświadcza, że nie można czynić zarzutów sekcji szkolnej, bo Rada uchwaliła w r. z. tylko na rok przedłużyć ugodę z Czarną Wsią.

R. m. Bartoszewicz wyjaśnia stanowisko sekcji. Naprzód była związana uchwałą Rady, a następnie miała inne powody. Od kilkunastu lat odgrywa się ta komedja przedłużania jeszcze na rok umowy. Co rok dyskusja, co roku rozczulenia nad biednemi dziećmi. A Rada szkolna okręgowa błaga, aby odmówić Czarnej Wsi, bo tylko w ten sposób zmusi się ją do budowania szkoły. Tak zrobiono z Grzegórzkami — odmówiono i szkoła stanęła. Wszystkie gminy, przylegające do Krakowa mają szkoły, tylko Czarna Wieś nie. Są to poprostu drwiny i rzeczywiście sekcja ma nawet wiadomości, że sami panowie z Czarnej Wsi śmieją się z Krakowa za jego ustępstwa. Czarna Wieś nie jest uboższa od innych gmin. Kierownicy naszych szkół ludowych skarżą się na dzieci z tamtej gminy, że demoralizują dzieci krakowskie. Mowca nie oponuje przedłużeniu, tylko prosi, aby nie brać sercowo, co jest wyzyskaniem położenia. Raz trzeba naznaczyć jakiś kres ostateczny tym żartom. W ciągu mowy r. m. Bartoszewicza i na końcu odzywały się brawa.

R. m. dr Bandrowski, popierając przemówienie poprzedniego mowcy, zauważa, że tak zamożna gmina powinna mieć swoją szkołę. Należy użyć wszelkiego wpływu, aby zmusić Czarną Wieś do tego kroku.

Ks. dr Bukowski twierdzi również, że Czarna Wieś drwi sobie z Krakowa, skoro nie chce wypełniać nawet swoich zobowiązań, co do opłaty 600 reńskich.

W końcu uchwalono następujący wniosek sekcji szkolnej: „Nad podaniem gminy Czarna Wieś z Kawiorami, o zezwolenie na uczęszczanie dzieci tej gminy do szkół krakowskich, jeszcze na czas od 1 września 1899 do 30 czerwca 1900, przechodzi się do porządku dziennego“.

Następnie uchwaliła Rada udzielić jednorazowej subwencji 2.000 koron, płatnej w 3 ratach, komitetowi budowy pomnika Adama Mickiewicza.

Na pokrycie pierwszej z 15 rat zaległości z tytułu 12 proc. prestacji na płace nauczycieli, za czas od 1895 do 1898, udzieliła Rada kredytu dodatkowego w kwocie 6.118 złr. 54 cnt.

W dalszym ciągu r. magistratu Buczkowski przedstawia wniosek sekcji szkolnej, zezwalający wyjątkowo tylko na rok szkolny 1899/900 na przyjmowanie wychowanków schroniska ks. Lubomirskiego do III i IV klasy tutejszych szkół ludowych, oraz do tutejszych szkół wydziałowych pod warunkiem, że kuratorjum schroniska złoży opłatę od każdego wychowanka, pobierającego naukę w szkołach ludowych, po 10 złr. rocznie za lata szkolne 1898/9, 1899 i 1900.

Wniosek ten wywołuje znowu dyskusję, którą rozpoczyna dr Kohn, a następnie p. Rotter, utrzymując, że w naszych wielkich fundacjach nie dzieje się tak, jak się dziać powinno. Na pesymistyczne słowa p. Rottera, prof. dr Jordan, jako członek kuratorjum schroniska, oświadcza, że zakład ten prowadzony jest rozsądnie i uczciwie, ale konieczną jest na razie oszczędność, aby doprowadzić liczbę wychowańców do liczby 120, to jest do liczby statutem przewidzianej. Po przemówieniach dra Ponikły i ks. dra Bukowskiego, Rada wniosek sekcji uchwaliła.

W końcu dokonano wyboru uzupełniającego członków wielkiego wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa. Większością głosów wybrani zostali: Juda Birnbaum, dr Piotr Górski, budowniczy Kaczmarski, Jan Kwiatkowski, notarjusz Klemensiewicz, adwokat dr Michał Koy, prof. dr Łazarski, wiceprezydent dr Karol Pieniążek, adwokat dr Albert Propper, adwokat prof. dr Józef Rosenblatt, poseł Jan Rotter i starszy kongregacji kupieckiej Henryk Schwarz. Z po za grona członków Rady wybrano p. Schwarza, ponownie, zaś pp. Klemensiewicza, Kaczmarskiego, prof. dra Łazarskiego i dra Michała Koya po raz pierwszy.

**Dziennikarze słowiańscy** przybywają dzisiaj w ciągu dnia do Krakowa. Dowiadujemy się, że kilku z pomiędzy nich przybyło już dzisiaj rano. Główny kontyngens gości przybędzie dzisiaj pomiędzy godziną 8 a 9 wieczorem. Pożądanem jest, aby jak największa ilość publiczności wzięła udział w tem przyjęciu. Oficjalnych przyjęć na dworcu nie będzie; komitet ograniczy się do krótkiego powitania przez usta prezesa, red. Chylińskiego, poczem goście odjadą do przeznaczonych dla siebie mieszkań, wynajętych przez komitet w hotelach: Grand, Saskim i Krakowskim. Tego samego wieczoru punktem zbornym jest sala hotelu Saskiego, gdzie nastąpi pierwsze towarzyskie zbliżenie pomiędzy uczestnikami zjazdu.

Jutro rozpoczyna się właściwy zjazd według ogłoszonego programu. Znaczną część dnia wypełnią obrady zjazdu i zwiedzanie pamiątek i pomników Krakowa. Wieczorem odbędzie się w sali hotelu Saskiego raut, wydany przez miasto Kraków na cześć gości. W raucie wezmą udział także panie. Urządzeniem bufetu podczas rautu zajmuje się restaurator hotelowy. Drugiego dnia zapowiedziane są za zezwoleniem i aprobatą dyrektora policji demonstracje socjalistów przeciwko zjazdowi, a mianowicie demonstracyjny spacer robotników o godz. 11 przed południem w Rynku głównym od ulicy Sławkowskiej ku Wiślnej i Brackiej.

Socjalistów będą chroniły liczne zastępy życzliwej policji. Popołudniu dalszy ciąg tej demonstracji kontynuują pp.: Bujwid i Baudoniu de Courtenay w sali Rady miejskiej. Uczestnicy zjazdu zakończą dzień obrad i rozrywek bankietem wydanym przez krakowski komitet dziennikarski oraz uroczystem przedstawieniem w teatrze. Dana będzie „Beczka Dyogenesa“ Vrchlickiego, oraz urywki z „Mazepy“ i z „Kościuszki pod Racławicami“. Dyrekcja teatru w porozumieniu z komitetem odstąpiła dla uczestników zjazdu ośm środkowych lóż pierwszego piętra i cały balkon I-go piętra.

Trzeci dzień obrad zakończony będzie wycieczką do Wieliczki, która czyni świetne przygotowania na przyjęcie uczestników zjazdu. Rada miejska Wieliczki i obywatelstwo wielickie podejmą dziennikarzy podwieczorkiem. Minister Kaizl nadesłał wczoraj depeszę, polecającą otwarcie dla dziennikarzy kopalń wielickich i bezpłatne oświetlenie według skali 1-szej klasy. Prawdopodobnie dziennikarze udadzą się do Wieliczki osobnym pociągiem.

Pisma wrogie zjazdowi, jak; *N. fr. Presse*, *Naprzód* i *Słowo Polskie* rozszerzają systematycznie kłamliwe wieści w celu zdyskredytowania zjazdu. Śmieszne te usiłowania budzą wprost politowanie. *Słowo Polskie* zamianowało już nawet prezesem zjazdu słowaka p. Hurbana Vajanskiego z Turcz. św. Marcina.

*N. Fr. Presse* zrobiła prezesem Kroata p. Lubomira Babicza Gjalskiego z Zagrzebia, a *Naprzód* zamianował p. Sokola Tumę z Morawsk. Ostrawy, twierdząc, że to jest moskalofil i wróg Polaków! — Otóż, możemy zapewnić, że nie istnieje wcale zamiar powoływania żadnego z tych trzech uczestników zjazdu do składu prezydjum. Komitet wogóle nic zastanawiał się nad składem prezydjum, pozostawiając to porozumieniu się uczestników zjazdu. O ile nam wiadomo, do prezydjum zjazdu wejdą przedewszystkiem

redaktor *Politik* z Pragi Bretter i ks. poseł Biankini. redaktor *Nar. List.* z Zadaru.

*Ruch katolicki* dowiaduje się, że namiestnictwo lwowskie nie rozstrzygnie tak długo wniesionego telegraficznie rekursu krakowskiego komitetu Zjazdu dziennikarzy słowiańskich, dopóki nie otrzyma z krakowskiej dyrekcji policji aktów, których zażądało. Decyzja zapadnie zapewne dopiero jutro. *Ruch katolicki* dodaje uwagę, że dziennikarze słowaccy i chorwaccy są już w drodze i dziś po południu staną w Krakowie. Niech nam wolno będzie — pisze *Ruch* — wyrazić gorące życzenie, aby nasze krajowe władze umożliwiły nam godne i pełne, wedle pierwotnego programu przyjęcie drogich gości z dalekiej Słowiańszczyzny na naszej ziemi!

**Sprawy miejskie.** Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 20 b. m. pod przewodnictwem p. Rottera obok załatwienia wielu spraw drobniejszego znaczenia uchwaliła odstąpić sekcji III. do rozpatrzenia sprawę leja miejskiego, czy, a mianowicie o ile p. Judkiewicz obowiązany jest przyczynić się do kosztów przeniesienia leja miejskiego. Następnie uchwaliła sekcja wydzierżawić p. Janikowskiemu na dalsze 3 lata pod kawiarnię realność i plac na plantacjach. Dalej uchwaliła sekcja pokrycie dachu i zarządzenie adoptacji w dawnej konsumpcji celem pomieszczenia tamże 5 klas szkoły żeńskiej. Wreszcie uchwalono przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia sporządzony przez budownictwo miejskie plan regulacji części III dzielnicy, między ulicami Smoleńsk, Zwierzyniecką, Retoryka i Swoboda.

**W krajowym** składzie zboża nieznany sprawca skradł wczoraj zegar „kontrolor" wartości 50 złr.

**Siedmioletni** Feliks Romański zginął przedwczoraj z ogrodu przy ulicy Lubicz.

**Sprostowanie.** Portjer z hotelu Narodowego przy ulicy Poselskiej prosi nas o sprostowanie, że z powodu zamknięcia tej ulicy wcale nie znajduje się w takiem położeniu, aby aż ginął z głodu, że rodzinę ma zaopatrzoną, nie pobiera 6 złr. pensji i że jest portjerem w tym hotelu już od lat 30, więc z tytułu długiej swej służby nie mógłby być narażony na takie ostateczności z powodu rozburzenia ulicy Poselskiej.

**Dyrekcja teatru lwowskiego** idąc za przykładem Krakowa i Warszawy, postanowiła zapoznać publiczność lwowską z dziełem Lucjana Rydla. W tym celu wydelegowała dyrekcja reżysera komedji p. Adolfa Walewskiego do Krakowa, dla poznania się z wystawą i układem scenicznym „Zaczarowanego Koła". P. Walewski obecny był wczoraj na przedstawieniu „Koła" w teatrze miejskim.

**Proces Czerwińskiego** rozpoczął się wczoraj we czwartek we Lwowie. Przed trybunałem sędziów przysięgłych stanął Władysław Czerwiński, jedyny towarzysz więzienia i świadek zgonu dyrektora Zimy, urodzony w Ponikwie w Królestwie Polskiem, dawny właściciel cukierni w Stanisławowie, oskarżony o zbrodnię kradzieży i oszustwa. Rozprawie przewodniczy radca p. Gołkowski, oskarża prokurator p. Schneider, oskarżonego co do zbrodni kradzieży broni dr Samper, co do zbrodni oszustwa dr Samper-Solański, dr Dulęba i dr Grek.

Czerwiński oskarżony jest o wyłudzenie znacznych sum pieniężnych od wdowy po staroście, Teofili Fogt, którą łudził obietnicą małżeństwa, przy pomocy przyjaciela swego, Leopolda Markowskiego, dzierżawcy dóbr Cucyłowa. Fogtowa miała dwie kamienice we Lwowie przy ulicy Zamoyskiego i 40 tysięcy złr. gotówki, ulokowanej w papierach wartościowych. Wyszedłszy w bardzo młodym wieku zamąż za starostę, znacznie od siebie starszego, nie miała najmniejszego pojęcia o sprawach finansowych, a gdy owdowiała, znalazła się osamotnioną, bez żadnego doświadczenia życiowego.

Skorzystał z tego Czerwiński, który za pośrednictwem Markowskiego postanowił sprawę wyzyskać. Zabiegi obu nieuczciwych mężczyzn powiodły się. Niebawem Fogtowa nietylko, że zaufała w zupełności Czerwińskiemu, ale uwierzyła w jego miłość ku sobie i zaczęła mu dawać różne kwoty tytułem pożyczki. I w ten sposób, za pomocą listów miłosnych i namowy Markowskiego owładnął Czerwiński Fogtową w zupełności i wyłudził od niej najpierw 5000 złr., potem 18 000 i 12.000 złr. Po odebraniu ostatniej pożyczki przez długi czas wcale się do narzeczonej swojej nie zgłaszał, z powodów, jak pisał, że złamał nogę w podróży do Pragi, a równocześnie prowadził hulaszcze życie i pożyczone od narzeczonej pieniądze puszczał w gronie kobiet lekkich.

Wreszcie Fogtowa dowiedziała się o jego hulaszczem życiu, ale, nie dowierzając pogłoskom, postanowiła pojechać do Stanisławowa i naocznie się o tem przekonać. Uprzedzony jednak przez Markowskiego, oczekiwał ją Czerwiński na dworcu, bawił się z nią przez cały tydzień w Stanisławowie, aż wreszcie ostatniego dnia przypomniał sobie, że nie ma jeszcze podpisu swej ukochanej i prosił ją, aby na pamiątkę podpisała się na zgiętej we dwoje ćwiartce papieru. Fogtowa podpisała się, a wtedy odgiął Czerwiński drugą stronę i okazał zdumionej, że podpisała akt darowizny na kwotę 35.000 złr. na rzecz swego ukochanego. Fogtowa oburzona nazwała go ordynarnym oszustem i po scenie okropnej wyjechała do Lwowa.

Czerwiński pospieszył za nią, zaklinał się, że żartował tylko i w krótkim czasie omamił kobietę do tego stopnia, że nietylko nie oddał jej owego aktu, ale przedstawiając jej, że dobrzeby było, aby zamiast tych kilku poszczególnych pretensyj, wystawił jeden weksel na całą kwotę, którą jej był winien, zabrał poszczególne rewersy dłużne, i nie wrócił ich, ani też weksla nie podpisał. Fogtowa straciła wreszcie zaufanie do Czerwińskiego, ale mimo to jeszcze w ostatniej chwili wyłudził on od niej 1800 złr. na jakiś kontrakt dzierżawy, jaki miał zawrzeć z intendanturą wojskową. Fogtowa dowiedziała się, że kontrakt ten był tylko fikcją, zrobiła Czerwińskiemu awanturę na ulicy obok pasażu Hausmana i wytoczyła przeciwko niemu skargę cywilną o zwrot wszystkich pożyczek.

Czerwiński zagroził jej skandalem, ale gdy to nie skutkowało, począł gwałtownie przenosić resztki swojego majątku na inne osoby i wśród tych czynności położyła na nim dłoń swoją prokuratorja.

Ale nietylko ten erotyczno-finansowy interes ma Czerwiński na swojem sumieniu, bo jako właściciel cukierni w Stanisławowie, stał się winnym kradzieży pugilaresu z kwotą 250 złr. na rzecz gościa swego p. Teodorowicza, na którą to sprawę prokuratorja osobny akt oskarżenia wygotowała. Rozprawa trwa dalej.

**Oszustwo.** Dyrekcja gal. Kasy Oszczędności we Lwowie, wydaliła ze służby dotychczasowego urzędnika buchhalterji Zdzisława Ż., zasuspendowanego już poprzednio za „usterki" przy prowadzeniu ksiąg. Ż. już podczas urzędowania nowego zarządu, posiadając zaliczkę na płacę w kwocie kilkuset złr., z której zaledwie kilka rat po 10 złr. spłacił, wyskrobał z ksiąg likwidatury i buchhalterji swe „konto" i podjął na tej podstawie ponowną zaliczkę 300 złr. Obecnie, przy zakładaniu nowych ksiąg, malwersację wykryto. Dyrekcja Kasy oszczędności zawiadomiła już o tem sąd.

**Ingres ks. biskupa Szeptyckiego** na stolicę biskupią w Stanisławowie odbył się wczoraj, w czwartek. W środę odprawił młody książę kościoła mszę pontyfikalną w cerkwi OO. Bazyljanów we Lwowie, poczem odbyła się pożegnalna uczta w refektarzu klasztornym. Pomiędzy uczestnikami uczty zwracało uwagę dwóch duchownych serbskich, którzy przyjęli katolicyzm i pewien Moskal młody, który również porzucił schyzmę, aby być w Rosji apostołem katolicyzmu, a wreszcie O. Wronowski z zakonu Zmartwychwstańców, wielce zasłużony krzewiciel Unji w Bułgarji.

Po godzinie 3 ej popołudniu odjechał ks. biskup pospiesznym pociągiem kolei czerniowieckiej do Stanisławowa.

W Stanisławowie zebrali się na dworcu przedstawiciele władz, Rada powiatowa, duchowieństwo wszystkich trzech obrządków, księża Jezuici i delegacje ruskie.

Powitawszy wszystkich, przeszedł ks. biskup do poczekalni I klasy i tu odpowiedział krótko na przemowę, którą imieniem kapituły wypowiedział ks. mitrat Facjewicz. Na odświętnie przystrojonych ulicach zebrały się nieprzejrzane masy ludu, a kordon trzymała straż pożarna i młodzież szkolna. U bramy jeden z księży, siwy jak gołąb, powitał ks. biskupa przemową. Po odpowiedzi ks. biskupa, cały pochód, poprzedzany bractwami, procesjonalnie ruszył ku katedrze. Była to już godzina 7 wieczorem, ulice rzęsiście oświecone, wszystkie sklepy pozamykane. Chór katedralny śpiewał przez całą drogę pieśni pobożne, za nim postępowało licznie zgromadzone duchowieństwo wszystkich obrządków, kanonicy, w końcu ks. biskup w mantji i mitrze z pastorałem i krzyżem w ręce, a za nim cała świta przedstawicieli władz.

U drzwi restaurowanej obecnie katedry powitał ks. biskupa chlebem i solą ks. kanonik Bohonos jako paroch parafji stanisławowskiej, a po krótkiej odpowiedzi ks. biskup udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem pochód wyruszył do pałacu ks. biskupa.

Na balkonie pałacu zjawił się ks. biskup i udzielił znowu błogosławieństwa. Wszystkie głowy pochyliły się, w kilkutysięcznej masie ludu zapanowała największa cisza tak, że słychać było ciche słowa, wygłaszane przez błogosławiącego. Ks. biskup urządził pałac swój na wzór monasteru, sekretarzem jego jest ks. Hołowka, Bazyljanin, który do pomocy w zarządzie pałacem ma dodanego sobie jednego braciszka zakonnego. W niedzielę nastąpi akt intronizacji, następnie przyjęcie duchowieństwa w pałacu, a wieczorem obiad galowy.

---

**Prezydent miasta p. Friedlein** powrócił z Wiednia.

**P. Witold Piotrowski,** II-gi wiceprezydent miasta, rozpoczął urlop trzechmiesięczny dnia 20 b. m. W służbie zastępuje go kierownik V. wydziału, radca Magistratu, p. Goliński.

**Poseł czeski Horzica** przyjeżdża dziś do Krakowa celem omówienia z tutejszymi rękodzielnikami ogólno-słowiańskiego wiecu rękodzielniczego.

**Zjazd dziennikarzy słowiańskich.** *Namiestnik Piniński, jak się dowiadujemy, w załatwieniu rekursu komitetu, urządzającego Zjazd dziennikarzy słowiańskich z krajów austro-węgierskich, nadesłał dyrektorowi policji Korotkiewiczowi telegraficzne polecenie, aby zakaz udziału węgierskich poddanych w Zjeździe krakowskim został na razie utrzymany, ale aby akty odnośne zostały natychmiast do Lwowa odesłane, gdyż formalna decyzja nastąpi dopiero po ich rozpatrzeniu.*

Ministerstwo handlu zarządziło, aby na czas zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie, t. j. od dnia 22 b. m. do dnia 26 b. m., ustanowione było bezpośrednie połączenie telefoniczne pomiędzy Krakowem a Pragą. Opłata za trzy minuty telefonicznej rozmowy z Pragą wynosić będzie 2 złr.

Codziennie przybywają nowe zgłoszenia uczestników zjazdu. Komitet przestrzega ściśle, aby uczestnikami zjazdu byli wyłącznie dziennikarze. Obywatelstwo weźmie udział w raucie, na który zapraszać będzie prezydent miasta.

Publiczność będzie miała sposobność zetknąć się z miłymi gośćmi przy sposobności ich przyjazdu i podczas zwiedzania przez nich pamiątek i pomników Krakowa.

**Złe przeczucia** z powodu Zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie ogarniają prasę niemiecką. *Neue Freie Presse* podała sobie nawet pod tym względem rękę... z *Deutsches Volksblattem.* Po raz pierwszy zapewne przyszła do skutku ta unja. Żydówka z „Fichtegasse", aby zdyskredytować zjazd trąbi całemu światu, że dyrekcja policji krakowska postanowiła wydalić z Krakowa dziennikarzy z krajów węgierskich, gdyby przybyli, co jest wierutnym fałszem, o żadnem bowiem wydalaniu mowy nie było i dyrekcja policji takiego horrendalnego polecenia wcale nie otrzymała. Niemcom idzie oczywiście o odebranie temu Zjazdowi wszelkiego znaczenia i dlatego *Deutsches Volksblatt* podaje tendencyjnie fałszywą wiadomość, jakoby Zjazd zapowiadał się nieliczuie. Dzielnie sekunduje wiedeńskim żydom ich galicyjski *Busenfreund, Kurjer lwowski* dla którego również Zjazd nie ma żadnego znaczenia, skoro na nim nie będzie głowy p. Frylinga. Podaje także *Kurjer,* jak zwykle dobrze informowany, fantastyczny skład prezydjum Zjazdu, nad którem dopiero dziś wieczorem będzie obradować komitet.

**Demonstracyjny spacer (!!)** urządza w niedzielę partja socjalno-demokratyczna po Rynku krakowskim. Tak przynajmniej brzmią rozrzucone po mieście krwawo-czerwone ogłoszenia. Panowie socjaliści będą „spacerować" celem zamanifestowania przeciw wyborczemu statutowi gminy miasta Krakowa, który utrudnia wejście do Rady pp. Englischowi, urzędnikowi miejskiej Kasy chorych, Daszyńskiemu, Kleinbergowi itd.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że demonstracyjny spacer urządzają „menerzy" stronnictwa, aby w jakikolwiek sposób zepsuć nastrój uroczystej chwili przybycia słowiańskich dziennikarzy do Krakowa. Dla bezdomnych żydo-socjałów solą w oku jest każdy objaw narodowego ruchu, w którym widzą niebezpieczeństwo dla swej beznarodowej agitacji na żydowski benefis. Odpowiada to także godnie uczciwości politycznej tych panów, głoszących zasadę poszanowania dla swobody obywatelskich zgromadzeń i niesocjalistycznych programów politycznych.

„Demonstracyjny spacer" socjałów będzie więc humorystycznym epizodem, który urozmaici dni pobytu słowiańskich gości w podwawelskiej stolicy.

Panów właścicieli domów, którzy mają to nieszczęście, że ich domy noszą numer 14, ostrzegamy przed wybiciem szyb, gdyż z powodu niechęci socjałów do § 14-go i znanej logiki w objawach politycznych przekonań możliwy jest i taki czyn, skoro już w Gracu wywarto z powodu numeru 14-go zemstę socjalno-demokratyczną na... wozie tramwajowym!!

**Panowie Odo Bujwid i Baudouin de Courtenay,** pierwszy, wielce znany dyrektor od wścieklizny, drugi nieoportunistyczny myśliciel i komisarz publicznej moralności, urządzają w niedzielę, a więc również w dniu zjazdu, swoje własne zbiegowisko słowiańskie w sali Rady miejskiej. Idzie mianowicie o skonsolidowanie Słowian semickiego pochodzenia w imię niewinności Dreyfusa. Powzięte rezolucje ogłoszone zostaną wraz z wstępem p. de Courtenaya w niemieckim i żydowskim języku i będą do nabycia w redakcji *Naprzodu.*

**Z Warszawy** donoszą: Sławny malarz rosyjski, Wereszczagin, zamierza urządzić w Warszawie wystawę swych obrazów. Wystawa mieścić się będzie w sali ratuszowej i potrwa pięć lub sześć tygodni. Otwarcie nastąpi w d. 7 lutego r. p.

Projekt sygnalizowania w Warszawie południa strzałami działowymi, według informacji *Warszaw.*

*Dniewn.*, nie przyjdzie do skutku. Zarząd wojskowy nie zgodził się na udzielanie na ten cel bezpłatnie prochu, coroczny zaś wydatek w sumie 3000 rubli z funduszów miejskich, obarczałby zbytnio budżet miasta.

Onegdaj wieczorem w Pskowie zmarł senator, baron Medem, były gubernator warszawski, następnie pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego.



## HUMOR.

Ma czas.

— Cóż to wasz ojciec tak ciągle kaszle?

— A cóż ma robić innego; pracować już nie może, gospodarstwo oddał dzieciom, ma czas — to sobie kaszle.

# Dymisja gabinetu hr. Thuna.

*(Teleg. sprawozdanie „Głosu Narodu“).*

**Wiedeń** 21 września. **Niektórzy członkowie gabinetu hr. Thuna powynajmywali już prywatne mieszkania. Jestto niechybny symptom, że dymisja ministerstwa jest już rzeczą najbliższych dni.**

**Praga** 21 września. *Narodni Listy* zamieszczają artykuł p. t.: „Przed przesileniem“, datowany z Wiednia. W artykule tym powiedziano, że byłoby grą dziecinną, chcieć obecnie jeszcze taić istnienie przesilenia ministerjalnego, które wprawdzie nie weszło dotychczas w stadjum ostre, ale i to niebawem nastąpi. Ministerstwo hr. Thuna wcale nie trzymało się swoich tek. Thun objął trudne zadanie i spełniał je w jeszcze trudniejszych warunkach. Przez powołanie bar. Chlumeckiego do Ischlu nadzieje obstrucji wzrosły. Niemcy zażądali, aby im złożono w ofierze gabinet i system obecny. Jeszcze bardziej wzrosły nadzieje obstrukcji po manewrach cesarskich w Reichstadzie.

Dzień 24 września będzie dla Austrji dniem krytycznym pierwszego rzędu, podobnie, jak dzień 28 listopada 1897 roku.

*Politik* w artykule sytuacyjnym wyraża życzenie, aby parlamentarne zalawienie ugody nastąpiło jeszcze przez obecną większość, oraz zwraca się przeciwko projektowi ewentualnego urzędniczego ministerstwa, z obecnym ministrem oświaty hr. Bylandt-Reidtem na czele.

**Lubiana** 21 września. *Slovenski Narod* donosi, że rozwiązanie obecnego przesilenia nastąpi jeszcze podczas pobytu cesarza w Meranie. Rozwiązanie to — zdaniem *Narodu* — nastąpi tak prędko, że nawet ostateczne perfekcjonowanie ugody nie odbędzie się już pod rządami hr. Thuna. *Sloveniec* również zapewnia, że gabinet Thuna w najbliższym czasie ustąpi miejsca innemu, „gdyż, jak powiada, klerykali i Polacy prowadzą obecnie politykę na własną rękę i opuścili już hr. Thuna“.

**Wiedeń** 21 września. Z powodu ogłoszonej przez *Pester Lloyd* rozmowy pewnego polityka prawicy (Bilińskiego?), który oświadczył, że należałoby teraz utworzyć ministerstwo prawicy, gdyż ono jedno mogłoby narzucić prawicy te ofiary, jakie ona musi ponieść dla uspokojenia opozycji niemieckiej, pomieszczają *Narodni Listy* bardzo ostry artykuł słusznie karcący te wywody. Ponieważ tę rozmowę przypisano Bilińskiemu, oświadczają *Narodni Listy, że gdyby takie było stanowisko Koła polskiego, wówczas istnienie tej prawicy, a więc i tego rządu z prawicy wyszłego, byłoby bardzo krótkiem.*

**Wiedeń** 21 wiedeń. Reszta rozporządzeń ugodowych na podstawie art. 14 konstytucji, będzie ogłoszona z początkiem przyszłego tygodnia. Równocześnie nastąpić ma ogłoszenie dymisji hr. Thuna. Za następcę Thuna uważany jest w sposób coraz bardziej stanowczy **książę Alfred Liechtenstein**, członek Izby panów, brat księcia Alojzego Liechtensteina, znanego przywódcy antysemitów. Książę Alfred jest niemieckim wiernokostytucjonistą. Z końcem ubiegłego tygodnia, bawił ks. Alfred w Wiedniu i w ostatnią sobotę konferował długo z hr. Thunem.

# Dreyfus ułaskawiony!

*(Telegraficzne informacje „Głosu Narodu“).*

**Paryż** 21 września. Skazany za zdradę kraju ekskapitan Alfred Dreyfus ogłasza w kilku dziennikach rodzaj manifestu, w którem zapowiada dalszą kampanję w obronie swojej rzekomej niewinności. Zapowiada on mianowicie, że poczyni kroki, aby jego honor został raz przecie zrehabilitowany.

**Paryż** 21 września. Prezydent Loubet podpisał ułaskawienie Dreyfusa na podstawie motywowanego wniosku, przedstawionego i podpisanego przez ministra wojny jenerała Gallifeta. *Na samym wstępie tego wniosku zaznacza Gallifet, że wyrok sądu w Rennes, o ile on dotyczy uznania Dreyfusa winnym zbrodni zdrady głównej, musi być absolutnie uszanowany.*

Następnie jednak wdaje się w subtelny, ale niewytrzymujący najmniejszej krytyki wywód prawniczy, że Dreyfus już właściwie odcierpiał nałożoną na niego karę, ponieważ lata deportacji należy liczyć podwójnie. Mimo tego jednak ustawa nie pozwala odpisywać z tego tytułu więcej niż lat pięć. Tak więc Dreyfus musiałby odsiedzieć jeszcze pięć lat, skutkiem czego jego kara wynosiłaby piętnaście lat, a więc byłaby większa, niż to orzekł trybunał w Rennes. Nadto oświadcza Gallifet, iż *racja stanu i interes polityczny kraju nakazują wobec zbrodniczej winy Dreyfusa użyć miary łagodności i zapomnienia.*

Ułaskawienie, podpisane przez Loubeta, darowuje Dreyfusowi resztę kary i poddanie się ceremonji powtórnej degradacji, która jednakowoż samym faktem wyroku stała się prawomocna.

Gdzie się obecnie Dreyfus znajduje, niewiadomo. Jedni utrzymują, że pojechał do San Remo, inni że do Nicei, inni wreszcie twierdzą, że obrał sobie miejsce pobytu na wyspach Kanaryjskich.

**Algier** 21 września. **Na wiadomość o uwolnieniu Dreyfusa wybuchły tu gwałtowne i krwawe zaburzenia antysemickie. Dzielnica żydowska była widownią strasznych scen. Czternastu ludzi rannych. Kilka sklepów całkowicie zniszczonych.**

**Paryż** 22 września. Minister wojny jenerał Gallifet wydał rozkaz dzienny do armji, poświęcony sprawie Dreyfusa. Gallifet oświadcza, że ułaskawienie kończy raz na zawsze sprawę Dreyfusa. Wszyscy muszą uchylić głowę przed ułaskawieniem, tak jak wszyscy musieli uchylić głowę przed wyrokiem. Wszystko już musi być zapomniane. Walka i prześladowanie muszą nakoniec ustać. „Proszę, a jeżeli będzie potrzeba, wydam rozkaz — są słowa Gallifeta — aby zapomniano o przeszłości, a myślano tylko o przyszłości“. Rozkaz kończy się słowami: „Niech żyje francuska armja, która nie należy do żadnego stronnictwa, tylko do całej Francji!“

**Paryż** 22 września. *Aurore* ogłasza następujące oświadczenie Dreyfusa: „Rząd Republiki obdarzył mnie wolnością, która dla mnie nie ma znaczenia, bo mi nie wraca czci. Nie spocznę, dopóki nie uzyskam ostatecznego wyroku na moją niewinność i nie udowodnię, że nie ja, ale kto inny popełnił tę zbrodnię. (Zatem Dreyfus wie, że zbrodnia została popełniona przez kogo innego, czem przyznaje się co najmniej do współnictwa. Jeszcze ten żyd nie da Francji spokoju! *Przyp. Red.*).

**Paryż** 22 września. Dekret ułaskawiający Dreyfusa brzmi: „Prezydent Republiki francuskiej, na sprawozdanie mistra wojny w myśl ustawy z dnia 25 lutego 1875, przy uwzględnieniu opinji ministra sprawiedliwości, orzeka:

Art. 1. Darowuje się Alfredowi Dreyfusowi resztę kary lat 10 więzienia, nałożonej na niego wyrokiem sądu w Rennes, oraz w drodze łaski uchyla się ceremonję powtórnej degradacji.

Art. 2. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się ministrowi sprawiedliwości“. Podpisano „Loubet“.

**Paryż** 22 września. Pod naciskiem opinji publicznej, aby położyć koniec żydowskim szczuciom przeciw jenerałom, wydał minister Gallifet rozkaz dzienny do armji, w którym powiedziano z naciskiem, że „armja, należąca do całej Francji, musi być uszanowana i żadne represalja z powodów politycznych lub partyjnych nie mogą być do armji stosowane“.

**Paryż** 22 września. Utrzymują, że zdrajca Alfred Dreyfus przebywa w Carpentras koło Avignonu u krewnego swego żyda Valobregua.

**Bordeaux** 22 września. Dreyfus przybył tu wczoraj i stanął w hotelu „Terminus“. Dziś wyjechał dalej. Przypuszczają, że udał się do San Remo. Dreyfusowi towarzyszy w podróży reporter *Figara*.

**Algier** 22 września. Rozruchy w Algierze przyorały charakter formalnej rewolucji. Na demonstrantów, którzy pod przewodnictwem Maxa Regisa wpadli do żydowskiej dzielnicy, strzelali żydzi z rewolwerów. Na ulice wyruszyła i żandarmerja i przyszło do starcia. Tłum rzucał kamieniami, żandarmi użyli broni. Wiele osób ranionych. Aresztowano 6 osób.

# Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

**Londyn** 21 września. *Królowa Wiktorja otrzymała od prezydenta Krügera depeszę, w której Krüger prosi królową, aby użyła swego wpływu w interesie utrzymania pokoju.*

**Wiedeń** 22 września. *Deutsches Volksblatt* ogłasza list ks. Stanisława Stojałowskiego o Zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Ks. Stojałowski (który został poprostu wykluczony od uczestnictwa w Zjeździe *Przyp. Red.*) oświadcza, że nie weźmie udziału w Zjeździe, a to z głębszych powodów(!). Mianowicie twierdzi on, że Zjazd zwołany został przez notorycznych nieprzyjaciół słowiańskiej solidarności. (Naturalnie ks. Stojałowski ma na celu solidarność z urzędową Rosją. *Przyp. Red.*)

Zorganizowany on został jedynie w ciasnych partyjnych celach, a mianowicie, aby poprzeć rozluźniający się sojusz parlamentarny czesko-polski. Jest to cel egoistyczny i małostkowy. Ksiądz Stojałowski oświadcza, że jest pierwszym dziennikarzem polskim, który propagował solidarność słowiańską, a i dziś jeszcze, mimo wszystko (t. zn. mimo katastrof, jakie spotkały księdza ostatnimi czasy? *Przyp. Red.*), trzyma jeszcze wysoko chorągiew słowiańską (z krzyżem trójramiennym? *Przyp. Red.*).

**Wiedeń** 22 września. Prezes niemieckiej partji ludowej dep. Kaiser zaprosił członków swego stronnictwa na dzisiaj wieczorem, aby omówić sprawę zaproszenia na konferencję do prezydenta Fuchsa. W piśmie zwołującem sesję Kaiser wyraził jednak odrazu oczekiwanie, że stronnictwo podzieli jego zapatrywania i uchwali w konferencji u prez. Fuchsa wcale nie brać udziału.

**Wiedeń** 22 września. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie na podstawie § 14, normujące udzielanie koncesyj na zakładanie towarzystw akcyjnych. Celem wydanego regulatywu jest możliwe ułatwienie formalności do uzyskania koncesji na założenie towarzystwa akcyjnego. Regulatyw oznacza dokładnie i ściśle warunki uzyskania koncesji. Dotychczas udzielano koncesji na zasadzie austro-węgierskiego patentu związkowego, a udzielenie zależało od opinji komisji do tego powołanej. Nowe rozporządzenie, podając dokładnie ustawowe warunki uzyskania koncesji, daje możność bezpośredniego ocenienia każdemu, czy może ubiegać się o taką koncesję. Prowizorycznego pozwolenia na założenie towarzystwa akcyjnego na rok jeden udzielać będą namiestnictwa, ostatecznego zaś potwierdzenia ministerstwo spraw wewnętrznych.

Ważne ułatwienia wprowadza nowe rozporządzenie odnośnie do tak zwanego *opportu* czyli do przedmiotów, które zamiast gotówki, stanowić mają kapitał zakładowy akcyjnego towarzystwa.

Najważniejszem jest, że wedle nowego rozporządzenia dla akcyj nowych przedsiębiorstw przemysłowych, wystarczy kapitał nominalny 200 koron, podczas gdy przedtem dozwolenie emisji akcyj 100-guldenowych było wyjątkiem. Rozporządzenie zawiera również przepis, że ewentualnie może być dozwolona emisja i poniżej 200 koron. Nowa ustawa obejmie nietylko stowarzyszenia przemysłowe, ale odnosi się także do wszystkich stowarzyszeń akcyjnych, które są spółkami handlowemi z wyłączeniem banków, instytucyj kredytowych, ubezpieczeniowych, kolejowych i żeglugi wodnej.

**Paryż** 22 września. Z Dahomeyu donoszą, że ekspedycja niemiecka pracująca nad rozgraniczeniem kraju Togo została napadnięta przez Kafrów. Francuska ekspedycja pod dowództwem majora Clé przyszła jej w pomoc. Major Clé objął dowództwo nad zjednoczonemi ekspedycjami i stoczył na czele Francuzów i Niemców zwycięską walkę z Kaframi. To francusko-niemieckie współdziałanie wojenne budzi tu wielką sensację.

**Londyn** 22 września. Z polecenia Chamberlaina przesłał gubernator przylądka Dobrej Nadziei, Milner depeszę prezydentowi Rzeczypospolitej Orańskiej, w której zaznacza, że koncentracja wojsk na granicy Traanswalu nie jest wymierzona przeciw Oranji, z którą Anglja chce zachować dobre stosunki. Depesza wyraża nadzieję w pokojowe załatwienie zatargu z Traanswalem. Na wypadek wojny oczekuje Anglja neutralności Oranji, w którym to wypadku Anglja gwarantuje Oranji nietykalność tetytorjum.

**Capstadt** 22 września. Wszyscy Boerowie są już uzbrojeni i gotowi do wymarszu.

**C. k. austrjackie koleje państwowe.**

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od dnia 1-go maja 1899 roku (według czasu środkowo-europejskiego).**

### Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

| Pociąg | Połączenie |
|---|---|
| 5.15 rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa (przez Zwierzyniec)<br>5.30 „ „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca<br>5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza Płaszowa<br>5.41 „ „ „ „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. |
| 6.31 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa<br>6.38 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz. | **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy. w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Czortkowa, N. Sącza, (a od 1 lipca do 15 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich do Grzymałowa. |
| 8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa | **do Mszany Dolnej**, kursuje od 25 czerwca do 30 września. |
| 8.15 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa<br>8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz. | **do Tarnopola**, ma połączenie w Podgórzu Pł. do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec. |
| 9.05 przed poł. poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyniec)<br>9.19 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca<br>9.22 „ „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa<br>9.29 „ „ „ „ „ „ z Podgórza przystanku | **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w N. Sączu do Orłowa i Koszyc; w Stróżach do Tarnowa, w Zagorzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. |
| 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz | **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy; w Krasnem do Brodów. w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa. |
| 1.08 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa (przez Zwierz).<br>1.22 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca<br>1.30 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza Płaszowa<br>1.35 „ „ „ „ „ „ z „ przystanku | **do Oświęcima**, ma tam połącz. do poc. błyskawicznego i osobow. do Wiednia i Wrocławia. |
| 1.18 po poł. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa<br>1.34 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Płasz. | **do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Oświęcima. |
| 2.49 po poł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa | **do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. |
| 6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa<br>6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa | **do Tarnowa**, ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima; w Tarnowie do Nowego Sącza. |
| 7.55 wiecz. poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa (przez Zwierzyniec)<br>8.10 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca<br>8.15 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza Płaszowa<br>8.21 „ „ „ „ „ z Podgórza przyst. | **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, w Kalwarji do Wadowic; w Stróżach do Tarnowa; w Zagórzanach do Gorlic; w Jaśle do Rzeszowa. |
| 8.00 wieczór poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa<br>8.11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki**, ma w Podgórzu Pł. połącz. do Suchy, N. Sącza i Ośw. |
| 8.35 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa | **do Ickan**, ma połączanie w Przemyśln do Chyrowa, w Ickanach do Bukaresztn, Konstancy, dalej okrętem do Konstantynopola. |
| 9.00 wieczór poc. posp. Nr. 17 z Krakowa<br>9.08 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa | **do Podwołoczysk i Suczawy** przez Lwów, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; we Lwowie do Stryja; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. |
| 10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa<br>11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa | **do Podwołoczysk**, ma połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia; w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa; we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza; w Borkach wielkich do Grzymałowa. |

### Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

| Pociąg | Połączenie |
|---|---|
| 4·20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa<br>4·40 „ „ „ „ „ do Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Bełzca i Suczawy; w Przemyślu od N. Zagórza; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż. |
| 6·09 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przystanku<br>6·15 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa<br>6·20 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca<br>6·36 „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierzyniec) | **ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchą; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach od Tarnowa. |
| 7.00 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa | **z Konstancy i Bukaresztu** przez Itzkany, Czerniowce, Stanisławów, Lwów, ma w Konstancy połączenie od okrętu z Konstantynopola, we Lwowie ze Stryja, w Przemyślu z Chyrowa. |
| 7.45 rano pociąg osobow. Nr. 1015 do Podgórza przystanku<br>7.53 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa | **z Suchy,** ma połączenie w Kalwarji od Wadowic; w Skawinie od Oświęcima; w Podgórzu Płasz. do Krakowa i Lwowa. |
| 8.33 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa<br>8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk i Suczawy**, przez Lwów; ma połączenie w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego; w Tarnowie ze Stróż, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu Płasz. od Suchy. |
| 10·32 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza przystanku<br>10·40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa<br>10·45 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca<br>11·01 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (przez Zwierz.) | **z Oświęcima.** |
| 10·59 przed poł poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płaszowa<br>11·15 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima. |
| 1·18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza Płaszowa<br>1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza; w Przemyślu od Mezö Laborcz; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie do Wieliczki. |
| 2·24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa | **ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 4·19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza prz.<br>4·25 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.<br>4·33 „ „ „ mięsz. „ 1634 „ Zwierzyńca<br>4·47 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa (prz. Zwierzyniec) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, Nowy Sącz, Suchę; ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa w Nowym Sączu od Orłowa; w Kalwaryi od Wadowic. |
| 6·08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa<br>6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Tarnopola,** ma połączenie w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy Ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od Nowego Zagórza, Jasła i Stróż (od 1/7 do 15/9 też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy. |
| 6·33 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz.<br>6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki.** |
| 7·26 wiecz. poc. osob. Nr. 104 do Podgórza Pł.<br>7.40 „ „ „ „ 24 do Krakowa | **z Mszany Dolnej, kursuje od 1-go lipca do 30-go września.** |
| 9.14 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku<br>9·20 „ „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa<br>9·25 „ „ mięsz. „ 1604 „ Zwierzyńca<br>9·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.) | **z Oświęcima,** ma połącz. w Oświęcimiu od poc. posp. z Wiednia, w Skawinie od Kalwarji, Wadowic i Biały. |
| 9·31 wiecz. pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Płasz.<br>9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczyok,** ma połączenie w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa i Jasła; w Podgórzu od Kalwarji, Wadowic i Oświęcima. |

**Rozkłady jazdy** w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicji po 20 cnt. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej, **u konduktorów** przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Tylko co wyszły:

# Rady dla chcących się doskonalić

Cena egz. **20** groszy,
a z przesyłką poczt. o 6 groszy więcej.

**Do nabycia** 2765

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

## Dra Władysława Miłkowskiego

*w Krakowie, — Rynek główny pod L. 30.*




**Weterin djetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.** Od 45 lat w większej części stajen używany, przy braku chęci do jedzenia, złem trawieniu, dla poprawienia mleka i pomnożenia wydajności u krów. Cena za 1/1 pudełko 70 ct., za 1/2 pud. 35 ct. Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach. Skład główny

**Franz Joh. Kwizda**

c. k. austr.-węg., król. rumuński i ks. bułgarski dostawca dworu
1 Aptekarz obwodowy w Korneuburg p. Wiedniem. 0 0

## Kucharz

żonaty, w średnim wieku, który obok kucharstwa potrafi się należycie zająć ogrodem, **poszukuje** odpowiedniej **służby**, za skromnem wynagrodzeniem na ordynarję, w razie potrzeby może i na wikt przyjąć jako kawaler. Łask. zgłoszenia pod **S. W.** p. r. **Gawłuszowice** 2988

**Znakomity**

## Odleżały Rum

w butelkach po złr. —·95, 1·20 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.

**Biały Arak** złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50

**Doskonały ocet winny**
z wina tokajskiego
po złr. —·75 za 1/1 litr. butelkę
—·40 „ 1/2 „ „

oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u

## Juliusza Grossego

W KRAKOWIE 2772
**Rynek, Pałac Spiski.**

L. 2187.

## Licytacja.

**Dnia 4-go października 1899 r.** o godzinie 11 przed południem odbędzie się w biurze podpisanego c. k. Zarządu salinarnego licytacja zapomocą ofert pisemnych celem dostawy w roku 1900 **paszy dla koni** a mianowicie:

**39.000 kg. owsa**
**50.500 kg. siana**
**7.700 kg. słomy.**

Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych **w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce.**

*Wieliczka dnia 14 września 1899.* 2968 2 3

## Ofiara nieszczęśliwej Matki,

która wskutek sześcioletniej choroby męża przyjęła na swe barki ciężar utrzymania drobnego rodzeństwa, a nie będąc nawykniętą do ciężkiej pracy, stargała swe siły i od roku sama zaniemogła, w nadziei, że prośba jej znajdzie odgłos w szlachetnych a pobożnych sercach, zwraca się do tychże z prośbą o pomoc materyalną dla siebie i swoich małych dziatek. Datki na ten cel przyjmuje z grzeczności Administracya „Głosu Narodu" dla **J. K.** 2467

## Zakład wyrobów rzeźbiarskich

## J. F. J. Komendziński

ZAKOPANE

**poszukuje zdolnych rzeźbiarzy na drobne przedmioty drzewne fantazyjne.**

W danym razie, daję roboty do domu na prowincję. Zajęcie stałe na cały rok. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje: **J. F. J. Komendziński Zakopane.** 2914 9 20

**Butelka** znakom. **Porteru 9ct.** wyb. **Piwa marc. 9 „**

Przy zakupnie naraz 10 but., jedna darmo w dodatku.

**Wielki wybór wódek Polskich**
z c. i k. uprzyw.
**Zakł. fabr. w Tenczynku**
poleca 2942
**Reprezentacja: Kraków, Bracka 11.**

## W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

## J. Radziszewskiego i Spółki

2763

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

**Rynek główny Nr. 29. Kraków.**

## Kancelarja Notarjalna

**w Żywcu**

poszukuje od 1-go października br.
**rutynowanego** 2991
**Młodego Pisarza.**

## Zarząd dóbr Bierzanowa

**poleca do siewu:**

| | | |
|---|---|---|
| **Żyto „Petkuskie"** z oryginalnego siewu, sprowadzone w r. 1898 wprost z Petkus . | po złr. | 8·75 |
| **Żyto „Montańskie"** bardzo plenne . | po złr. | 8·50 |
| **Żyto „Triumph"** wyborne . . . . | po złr. | 8·50 |
| **Jęczmień zimowy** . . . . . . . | po złr. | 15·00 |

Wszystkie ceny rozumieją się za 100 kg. netto, loco stacja kolejowa Bierzanów. — Worki po cenie własnego nakładu.

Szczególną uwagę zwracamy na zimowy jęczmień, ktory w najmniej sprzyjających warunkach wydał obecnie po 20 centnarów metrycznych z 1 morga. — Zalecamy próby w mniejszych ilościach, ktore wysyłamy za pobraniem pocztowem.

Zamówienia przyjmuje: **Zarząd dóbr w Bierzanowie,** — poczta i stacja loco. 2590 0 16

✝

## Msze śś.

## gregoryańskie

za duszę ś. p.

## Jana Wańkowicza

rozpoczną się
**w kaplicy XX. Karmelitów**
na Piasku 3005
**w Poniedziałek d. 25 Września b. r. o godz. 8 rano.**

## Nawóz

Poszukuje się odbiorcy nawozu końskiego, za kontraktem przynajmniej jednorocznym. — Bliższych informacyj udzieli Kancelarja I-go Pułku Ułanów. — **Kasarnia bernadyńska w Krakowie.** 3004 1 3

## Do sprzedania

z powodu wyprowadzenia, **trymotka** z płytą marmurową, dużem lustrem w orzechowych ramach, **eleganckie garnitur** pluszowy, przy ulicy Czystej **Nr. 9**, parter. 2952 3 3

## Trzy pokoje

2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby, na II ptr. w Rynku gł. L. 43, od 1-go października b. r. **do wynajęcia.** 2958 3 3

**F. NOWAK Fryzjer**
**w Brzesku,** poszukuje 3013
**Subiekta i Ucznia.**

## Salon Mód

## Mme Kunzé w Krakowie

**przyjmuje** 2838 5 0

## Kapelusze damskie

**do przerobienia i przybrania**
według ostatnich żurnali paryskich.

## Sprzedaż i dzierżawa

Sprzedam z wolnej ręki **DOM** parterowy, murowany, cynkiem kryty, bardzo wygodnie urządzony, z ogródkiem, z widokiem na Wawel, w Dębnikach położony. — oraz **realność** tj. obszerny budynek wraz z ogrodem, dobrem polem i łąką, w bardzo uroczej i zdrowej okolicy, przy samem, bardzo handlownem miasteczku, nad rzeką Rabą położoną, 3½ mili od Krakowa, sprzedam lub wydzierżawię. – Łaskawe zgłoszenia do dz. ins. „Głosu Narodu" p. 1 **3008.**

## Duża Stancja

nadająca się na pracownię, jest przy ul. Sławkowskiej l. 23, od 1 października **do wynajęcia.** 3014

ZNAKOMITE

## Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej

**POMARAŃCZÓWKA**
**KMINKÓWKA**
**ZŁOTÓWKA**
butelka 1 złr. 30.



Do nabycia 2193 6 0

**w „Składzie Win Greckich"**
**Kraków, Jagiellońska Nr. 7.**

**Mała flaszka na próbę 35 centów.**

# Towarzystwo Tkaczy

*pod wez. św. Sylwestra*

## w Korczynie

poczta loco, obok Krosna,

**zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.**

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu **li tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

*ADRES:* **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

**Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.**

2213 Z poważaniem **DYREKCJA.**

## 8 klmtrów od Krakowa

## 330 mórg pysznej ziemi I-szej klasy

**po 400 złr. za mórg,**

z pięknymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, ze stacją kolei w miejscu, za dopłatą 60.000 złr. gotówką, **ma zaraz do sprzedania Jan Strycharski w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.** 2411

**Kompletne wyprawy kuchenne**
poleca
**W. HALSKI, Kraków**
handel żelaza. 2919

## K. ROMAN

**Kraków, ulica Szewska Nr. 21.**
poleca swój 2653
**Zakład Fryzjerski.**

**NAJWIĘKSZA**
**fabryka tego rodzaju**
**w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.**




**OSOBLIWOŚĆ:**
**farbiarnia materyj jedwabnych**
**i piór strusich we wszystkich barwach.**

**Własne filie:** w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.

Zamówienia z prowincji wykonuje się skrupulatnie. 2760 4 5

*Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.*

KSIĘGARNIA

## Wł. Dra Miłkowskiego

**w Krakowie**

poleca dzieła naukowe pedagoga

REUSSNERA:

## Najlepsza Metoda

**najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego** nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z Kluczem na końcu każdego dzieła:

**„Samouczek" Polsko-Niemiecki** kurs wstępny [**Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt. kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi 2·30 złr. — komplet (oba kursy złr. 3·—.

**„Samouczek" Polsko-Francuski**, kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct., na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10,** lub **6** zeszytów.

**„Samouczek" Polsko-Angielski,** kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

**Do nabycia także we wszystkich księgarniach.** 23 23 24

## PANIENKA

**inteligentna**, umiejąca krawieczyznę i śliczne hafty, **poszukuje miejsca** od 1-go października. Może się zająć gospodarstwem lub dziećmi. — Na kartki nie odpowiada. — Adres: **K. B. S. 10** Poczta Główna, Kraków p. rest. 3002

## 4 pokoje, kuchnia, przedpokój

na I-em piętrze 3009
*przy ul. Krótkiej L. 6 (Kleparz)*
**do wynajęcia.**

## Kawaler

lat 35, urzędnik państwowy, z dochodem 1500 złr., **ożeni się** z panną przystojną, inteligentną, w wieku do 24 lat, z odpowiednim posagiem. 3010

Adres: Poste restante Niepołomice **„135"** za okazaniem kwitu inseratowego.

## Do siewu

**Żyto Triumf, kolbiasta Pszenica i Jęczmień Goldfoil** także **10 ctm. łoziny koszykarskiej** tanio do nabycia.

Wiadomość i próbki w Banku dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. 3003 1 2

## SKLEP

wskutek zbiegu okoliczności, tuż przy rynku, przy ulicy Sławkowskiej, od 1 października b. r. **do wynajęcia.** — Wiadomość: pl. Marjacki L. 7. 3007 1 3

## ALTANA

**ogrodowa** 3011

cynkiem kryta, z firankami, łatwo przenośna, **bardzo tanio do sprzedania.** Ulica Wolska, Fabryka oleju.

## Kancelista

notarjalny, rutynowany, 12 lat pracujący w zawodzie notarjalnym, poszukuje posady od 1-go października b. r. — Adres poste rest. **W. Ch. Żywiec.** 3012 1 3

## Sprzedam Fortepian

krótki, w dobrym stanie, za 80 zł. Stroiciel **Raaba** ulica **Grodzka Nr. 18.** 2985 2

## Seminarzystka

ukończona, muzykalna, **poszukuje posady** nauczycielki. — Łaskawe zgłoszenia pod adr.: „Gajewska p. rest. Trzebinia". 2873 2 3

## Dwie Panienki

z wprawnem pismem polskiem i niemieckiem, **poszukują miejsca** djurnistki. — Łaskawo zgłoszenia pod adresem: **M. W.** p. r. Kraków. 2987

## Nauczycielka

**patentow.**, posiadająca języki: niemiecki, francuski, angielski, polski i muzykę, **poszukuje odpowiedniej posady** lub lekcyj prywatnych. Zgłoszenia p. adr.: Kraków, **Rynek gł. L. 9,** II. od frontu. 2977 3

# WINOGRONA badeńskie kuracyjne i inne OWOCE

## poleca EDMUND KLIMEK w Krakowie.

2980 2 5

**Również poleca doborowo zaopatrzony handel korzenny delikatesy i wszelkie wina krajowe i zagraniczne. — Wina poleca po 40 centów za butelkę, ręcząc za czysta i smaczne.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.